

Konrad Kubala
Uniwersytet Łódzki

**OBRAZY UNII EUROPEJSKIEJ W POLSKIM
DYSKURSIE PRASOWYM.
ANALIZA KOMPLEKSÓW DYSKURSYWNYCH**

Abstrakt

Celem poniższego tekstu jest prezentacja deskryptywno-eksplanacyjnego modelu analizy dyskursu, który, przy pewnych uzupełnieniach, pozwala na odwzorowanie warunków dyskursywnych towarzyszących tworzeniu, podtrzymywaniu i ewentualnej zmianie interpretacyjnych ram odniesienia w zakresie publicznie dostępnej wiedzy dotyczącej instytucji, przedmiotów i procesów świata społecznego.

Prezentowany model stanowi syntagmę elementów wiążących kolejno:

1) ciąg kategoryzacji (zakotwiczeń i obiektyfikacji), których dokonują strony dyskursu (np. elity symboliczne);

2) własny model analizy opracowanych zakotwiczeń i obiektyfikacji, na który składają się informacje dotyczące:

a) zawartość treściowej poszczególnych komunikatów. Dla opisu i analizy tego poziomu wychodzę od analizy sposobów obiektyfikacji i zakotwiczeń wokół pięciu kategorii ekonomia/kultura/polityka/historia/społeczeństwo;

b) dominującego rodzaju uzasadnień aksjologicznych. W tym celu podczas analiz sposobów zakotwiczeń i obiektyfikacji, analiz tożsamości społecznych poszczególnych aktorów biorących udział w dyskursie oraz analiz symbolicznych zysków i strat poniesionych przez poszczególne strony debaty biorę pod uwagę normatywny charakter poszczególnych narracji. Wstępnie interesują mnie trzy orientacje: pragmatyczna, realistyczna i romantyczna.

c) „ontologicznego” charakteru, który swoim komunikatom próbują nadać przedstawiciele poszczególnych grup społecznych posiadających odrębne reprezentacje. Dyskurs wyczerpuje się najczęściej w czterech podstawowych kierunkach, jakie aktorzy społeczni nadają swoim komunikatom. Są to wizje: normatywna (idealizacyjno-utopijna), deskryptywna, preskryptywna i pożądana (zadaniowo-roszczeniowa).

W tekście przedstawiam również analizę kompleksów dyskursywnych odnoszących się do instytucji Unii Europejskiej, a

zrekonstruowanych na podstawie tygodnika „Gazeta Polska” z wykorzystaniem zaprezentowanego modelu.

Słowa kluczowe w języku polskim: społeczne reprezentacje, zakotwiczanie, obiektyfikacja, elity symboliczne, dyskurs publiczny.

Key words: social representations, anchoring, objectification, symbolic elites, public discourse

W poniższym artykule przedstawiam sposób rekonstrukcji społecznych reprezentacji Unii Europejskiej pojawiających się przed referendum akcesyjnym 2003r. w polskim dyskursie publicznym. Tematem „obrazów” Unii Europejskiej dyskursywnie konstruowanych przez elity symboliczne podczas debat telewizyjnych, audycji radiowych i na łamach gazet oraz czasopism drobiazgowo zajmowałem się w pracy doktorskiej¹. Z uwagi na wymogi dotyczące objętości tekstu zmuszony jestem do jedynie ramowego przedstawienia procesu odtwarzania społecznych reprezentacji Unii Europejskiej. Zajmuję się tutaj jedynie przypadkiem tygodnika „Gazeta Polska” stanowiącego egzemplifikację dla obrazów Unii funkcjonujących w szeroko rozumianym środowisku „eurorealistów i europrzeciwników”². „Gazeta Polska” jest tygodnikiem wydawanym od 1993 w Warszawie, prezentującym myśl społeczno-polityczną dawnej opozycji antykomunistycznej, głównie o orientacji prawicowej. Deklaruje się jako obiektywna i niezależna a jej nakład wynosi 90 tys. egzemplarzy [Śpiewak, 2000: 718]. Wybór „Gazety Polskiej” związany był z wyłaniającymi się z jej dyskursu obrazami Unii Europejskiej. Fakt publikowania tekstów zróżnicowanych w ocenie procesu integracji Polski w ramach struktur UE, pozwala mi na bardziej obrazowe zastosowanie przedstawianego w artykule modelu. Niemniej,

¹ Tekst stanowi fragment obronionej w marcu 2007 r. pracy doktorskiej pt. „Społeczne reprezentacje Unii Europejskiej w dyskursie polskich elit symbolicznych” przygotowanej pod kierunkiem prof. Danuty Walczak - Duraj.

² W artykule tym etykietami „eurozwolenników”, „euroentuzjastów”, itp. posługuję się bez szczegółowej operacjonalizacji, która była wynikiem przeprowadzonych przeze mnie badań. Doprecyzowanie tych pojęć uwzględniło przeprowadzone analizy, których nie będę tutaj przedstawiać w całości, jako, że nie jest to celem artykułu. Drobiazgowo definicje „euroaktorów” przedstawiłem w ostatniej części rozdziału VII mojej pracy doktorskiej. W poniższym artykule wspomniane etykiety posiadają jedynie pomocniczy charakter.

przedstawiam w sposób skrótowy metody badawcze, którymi posiłkowałem się podczas rekonstrukcji całego diapazonu społecznych reprezentacji Unii Europejskiej funkcjonujących w polskim dyskursie publicznym. Dokonuję również, w zastępstwie szczegółowej analizy, niewielkiego podsumowania całego dyskursu prasowego oraz przedstawiam efekt analiz w postaci kompleksów dyskursywnych Unii Europejskiej pojawiających się na łamach „Gazety Polskiej”.

1. Dyskurs a społeczne konstruowanie rzeczywistości

Przyjęte w tym tekście i pojawiające się dalej pojęcie dyskursu, jakkolwiek zostanie osobno wyjaśnione, posiadając charakter opisowy, nie postuluje żadnych normatywnych warunków by proces komunikowania uznać za udany, ani też nie eksploruje nadmiernie pierwiastka władzy zawartego w Foucault’owskim pojęciu dyskursu. Interesuje mnie tutaj zdecydowanie bardziej „gra znaczonego i znaczącego”, która dokonuje się zawsze przy aktywnym współudziale aktorów procesu komunikacji. Oni zaś

(...) odnoszą się do posiadanego kontekstowego modelu sytuacji, w której uczestniczą, ale także wychodzą niejako dalej i odwołują się do określonych modeli wydarzeń, o których komunikują. Sposób konstrukcji tych modeli wydarzeń zależy, oczywiście od przebiegu sytuacji dyskursywnej, w której model został wytworzony i przyswojony (Trutkowski, 2004: 46).

Dyskurs z tej perspektywy może być rozumiany jako stanowiąca wynik działań komunikujących struktura, która strukturuje zachowania ludzi [Giddens, 2001]. Nie jest ona wynikiem tylko podmiotowego sprawstwa jednostek, ani wyłącznie struktury wszeogarniającej ich życiowe doświadczenia. Dyskurs w tym tekście traktuję jako proces, w trakcie którego dochodzi do starcia intencjonalności komunikacyjnej jednostek z uwarunkowaniami kulturowo-społecznymi powodującymi każdorazowe negocjowanie znaczeń zawartych w zdarzeniu komunikacyjnym. To właśnie te uwarunkowania powodują, że aktorzy społeczni uczestnicząc w działaniach komunikacyjnych, nie korzystają z modeli, które pozwoliłyby im na komunikację niezakłóconą na podobieństwo modelu Habermasowskiego. Te uwarunkowania stanowią o istocie struktury, która ogranicza zachowania komunikacyjne jednostek, niemniej nie dzieje się tak, jak sugerował to w swojej archeologii wiedzy

Foucault, że ogranicza w sposób precyzyjny i zamknięty. Proces definiowania znaczeń zakłada możliwość korzystania z różnych struktur narracyjnych pojawiających się w ramach dorobku kulturowego społeczeństw.

Jak zauważa Trutkowski,

(...) nie istnieje dla nas rzeczywistość, która nie została nazwana, czy też w jakiś sposób werbalnie określona, a ta, którą już przyswoiliśmy, pozostaje w ścisłym związku z określeniami używanymi przez nas do jej opisu (Trutkowski 2000: 105).

Chcąc uściślić tę krótką uwagę należałoby dodać, że nie sposób sobie wyobrazić nie tyle samej rzeczywistości bez związku z językiem, co społecznej rzeczywistości znaczącej. O ile znaczenie może umykać precyzyjnym definicjom, o tyle nie mogłoby zaistnieć absolutnie poza kategoriami naszego języka. W tym sensie język nie jest tylko i wyłącznie narzędziem, z pomocą, którego możemy komunikować się, planować, interesować, ale jest warunkiem koniecznym dla zaistnienia wszelkich sytuacji nazywanych społecznymi. Jest nie tylko narzędziem przekazywania znaczenia, ale i jedynym medium, z pomocą którego uzgadniać możemy znaczenia nadawane różnym fragmentom rzeczywistości przez innych. Należałoby by w tym kontekście zwrócić uwagę na intuicje późnego Wittgensteina dowodzącego, że również jakiegokolwiek samorozumienie możliwe jest jedynie w oparciu o zawłaszczenie dostępnych intersubiektywnie form lingwistycznych (Wittgenstein, 2000: par. 198 i nast.). Nigdy ostatecznych oraz nigdy idealnych form lingwistycznych.

Wśród teorii dyskursu wyróżnić można dwa nurty badań, z których pierwszy charakteryzuje się związkiem z transformacjami w strukturalnej lingwistyce, drugi zaś, to ten, którego nie dotyczą analizy strukturalne (Laclau 1998: 555). Jak zauważa Lech Nijakowski (2004: 72), w ramach tego drugiego nurtu badań, kategoria dyskursu łączy się w sposób ścisły z kategorią autonarracji. Dyskurs jawi się tutaj jako pole złożoności i organizacji zasobów narracyjnych i językowych, wykorzystywanych, zmienianych i odtwarzanych przez jednostki i grupy.

Wśród różnych rozumień narracji, które pojawiają się w literaturze przedmiotu, pojawia się kategoria narracji jako wytworu kulturowego, dorobku kulturowego stanowiącego źródło, z którego czerpiemy konstruując narracje grupowe i indywidualne (Rosner, 2003). Narracje są tutaj pewną prymarną strukturą znaczenia, która umożliwia zgodne interpretacje rzeczywistości, w ramach zbiorowości. Całość narracji

rozumianych jako wytwór kulturowy stanowi uniwersum, w ramach którego poruszają się społeczności, czerpiące ze społecznych zasobów różnych struktur narracyjnych w procesie konstruowania społecznych reprezentacji.

Na potrzeby tego tekstu dyskurs traktować będę

(...) jako całokształt przekazów znajdujących się w społecznym obiegu, a więc zarówno obszar komunikowania się w życiu codziennym, czyli dyskurs potoczny (np. konwersacje przy rodzinnym stole, telefoniczne rozmowy przyjaciół), obszar komunikowania się w ramach instytucji, czyli rozmaite dyskursy instytucjonalne (np. rozmowa w sądzie, posiedzenie rady nauczycielskiej), obszar komunikowania się właściwy dla określonych światów społecznych (np. wieczory literackie, spotkania biznesmenów, rozmowy członków subkultury punk), jak i obszar środków masowego przekazu (np. gazeta codzienna lub telewizyjny <talk show>) (Czyżewski i in. 1997: 10 – 11).

W całej wykonanej przeze mnie pracy badawczej, analizie poddałem obszar środków masowego przekazu, zakładając determinujący wpływ przekazów medialnych na pozostałe sfery życia społecznego. Wybór tej definicji podyktowany był próbą rozpoznania mechanizmów łączących poziom makrospołeczny z mikrospołecznym, a odnoszących się do potencjalnego wpływu artykułów prasowych, debat telewizyjnych i audycji radiowych na całość przekazów społecznych dotyczących Unii Europejskiej. Poniżej przedstawiam fragmenty tej analizy odnoszące się do dyskursu prasowego. Przykładem jest tutaj przypadek „Gazety Polskiej”.

Ponieważ (...) nie można mówić o wyraźnej granicy między nadawcami i odbiorcami komunikatów w procesie społecznym – każdy jest nadawcą i odbiorcą w zależności od kontekstu, jakiekolwiek analizy mające za swój przedmiot dyskurs muszą wychodzić od dorobku lingwistyki tekstu koncentrującego się wokół rozumienia tekstu jako zdarzenia komunikacyjnego (Nijakowski, 2004: 74 – 75). Jak pisze Ricoeur, (...) *Wszelki dyskurs aktualizuje się jako zdarzenie* (1989: 79), zatem obowiązkiem badacza jest uwzględnienie wzajemnych wpływów przeszłości, teraźniejszości i przyszłości na rekonstruowane w trakcie komunikacji znaczenia. Zdarzenia komunikacyjne, będące „zaczynem” dla pojawienia się społecznych reprezentacji jakiegoś obiektu, są tymi elementami, które decydują o potrzebie uwzględnienia heglowskiego paradygmatu poznania w procesie tworzenia rzeczywistości znaczeń. Przejście od lingwistyki tekstu do lingwistyki dyskursu dokonuje się w momencie, kiedy badacze uznają, że wśród słuchaczy czy czytelników podzielana jest zgoda co do

tę, że badane zdarzenie komunikacyjne charakteryzuje się wszelkimi atrybutami uznawanymi za kryteria tekstowości, m.in. spójnością, koherencją czy intencjonalnością. Najistotniejszym elementem dla badacza dyskursu jest więc funkcjonalność interakcyjna, a nie rygorystyczne konstrukcje gramatyki tekstu. Tym samym:

(...) To, co zdaje się wyglądać na pogwałcenie jakiejś zasady albo regularności, może okazać się wyposażone w swoistą, interakcyjną lub kontekstualną funkcję (Dijk, 2001: 25).

Ujawnia się ona zawsze, kiedy uczestnicy zdarzenia komunikacyjnego potrafią odpowiedzieć sobie na pytanie dotyczące tego, o co chodzi w przekazie. Zarazem:

(...) Uznanie tekstu za spójny semantycznie i pragmatycznie zachodzi jedynie w momencie znalezienia odpowiedzi na pytanie natury bardziej ogólnej: o czym jest ten tekst i po co jest, zważywszy na sytuację jego użycia (...) Tym sposobem spójność semantyczna traktowana jest raczej jako efekt, a nie jako przyczyny powstania tekstu (Duszak, 1998: 108 – 109).

Rekonstrukcja społecznych reprezentacji Unii Europejskiej, którą zajmuję się w tym tekście nie może odbywać się inaczej niżli w drodze analizy procesu uzgadniania sensów, które poszczególni aktorzy przypisują obiektowi. Ponieważ sens, czyli znaczenie (...) *jest czymś przypisywanym do poszczególnych dyskursów przez użytkowników języka* (Dijk, 2001: 8) moja analiza uwzględniać musi cechy kontekstu, w którym ma miejsce zdarzenie komunikacyjne. Kontekst w tym wypadku oznacza (...) *strukturę obejmującą wszystkie właściwości sytuacji społecznej, które są istotne dla wytwarzania i odbierania dyskursu* (Dijk, 2001: 28). Ale to właśnie kontekst sprawia, że dyskurs nie opiera się na tradycyjnym modelu interakcji, który zakłada pełną intersubiektywność procesów komunikacyjnych zwieńczonych powodzeniem komunikacyjnym jako odkryciem zamiaru nadawcy. Interakcyjny charakter dyskursu, zdaniem Anny Duszak, powoduje, że należy traktować go w sposób probabilistyczny

(...) co wiąże się z założeniem, iż znaczenia i interpretacje w dyskursie różnią się w zależności od użytkownika i kontekstu (Duszak, 1998: 118).

Praca badawcza nad odkrywaniem społecznych reprezentacji Unii Europejskiej opierać się będzie o model dyskursu, wedle którego ma on:

- charakter procesualny polegający na akcentowaniu charakterystyki procesów, a nie produktów zjawisk komunikacyjnych;
- jest strategiczny, czyli nie kieruje się regułami, w zastępstwie których wprowadza zasady, normy i strategie;

- jest kognitywny, co wyrażą się w tym, że wymaga wsparcia ze strony modeli uwzględniających doświadczenie i wiedzę pozajęzykową;
- ma charakter interakcyjny, w związku z czym przedmiotem jego zainteresowań są wzorce ludzkich zachowań społecznych (Duszak, 1998: 118 – 119).

Jak zauważa Cezary Trutkowski,

(...) teoria społecznych reprezentacji, jak i analiza dyskursu zakładają pewną arbitralność rzeczywistości, w której dochodzi do interakcji między ludźmi, i uznają pierwszeństwo języka w procesie jej wytwarzania (Trutkowski, 2000: 110 – 111).

Charakter tego konstruktywistycznego podejście stojące zarówno za analizami dyskursu, jak i rekonstrukcją społecznych reprezentacji, powoduje, że możemy obydwa fenomeny traktować jako komplementarne zjawiska społeczne, które umożliwiają ludziom czynienie otaczającego ich świata sensownym.

Analiza ta musi mieć charakter ponadjednostkowy i posiadać atrybuty charakterystyczne wyjaśnianiu. Dialektyczna jedność wyjaśniania i rozumienia, wymaga od badacza takiego podejścia, które będzie się charakteryzować najpierw rozumieniem jako (...) *naiwnym uchwyceniem znaczenia tekstu jako całości*, by w trakcie interpretacji przejść na (...) *wyrafinowany sposób rozumienia oparty na procedurach wyjaśniających* (Ricoeur, 1989: 160). Postępowanie badawcze stawiające sobie za cel odtworzenie treści społecznych reprezentacji nosić więc musi znamiona hermeneutycznej analizy rzeczywistości. Dochodzi bowiem w jej ramach do interakcyjnego procesu zderzenia kompetencji interpretacyjnych badacza z „naturą” społecznie tworzonej rzeczywistości. Poszukiwania w zdarzeniu dyskursywnym znaczeń charakteryzować się muszą wrażliwością: na samą rzeczywistość przekazu; na fakt, że zdarzenie, które analizujemy przeminęło i mamy do czynienia jedynie z jego utrwaleniem; oraz na referencje przyjmowane przez nadawcę i referencje odbiorcy, jako że to właśnie te referencje warunkują znaczenia, które zostają zawarte w dyskursie (Trutkowski, 2000: 112).

Celem badań była drobiazgowa rekonstrukcja społecznych reprezentacji Unii Europejskiej pojawiających się w dyskursie publicznym polskich elit symbolicznych. Innymi słowy, celem było odtworzenie procesów uzgadniania ram interpretacyjnych dla instytucji

Unii Europejskiej przez aktorów społecznych należących do szerokiej kategorii elit symbolicznych. Odtwarzanie tych procesów prowadzić miało zarówno do wiedzy o tym, jaka jest treść społecznych reprezentacji Unii, jak i o tym, w jakich warunkach dyskursywnych one powstawały. Wynikało to z jednego z podstawowych założeń teorii społecznych reprezentacji mówiących o tym, że na ostateczny ich kształt wpływa zarówno treść, jak i forma przekazywanych komunikatów. Pracy tej towarzyszyła też teza o wpływie elit na wybór źródeł, z których jednostki czerpią informacje uznawane za istotne i prawdziwe.

W związku z tak postawionym celem pojawił się szereg problemów badawczych, które ogniskowały się wokół procesu uzgadniania wspólnych definicji rzeczywistości przez elity symboliczne. Problemy te charakteryzować może pytanie o możliwość opracowania w dyskursie publicznym elit symbolicznych uzgodnionych definicji procesu akcesji Polski w struktury Unii Europejskiej. Odtwarzanie społecznych reprezentacji Unii Europejskiej wiąże się z założeniem wielości rzeczywistości społecznych, w ramach których jednostki opracowują w swoich kategoriach semantycznych świat, nabierający dzięki owej pracy interpretacyjnej charakteru „swojskości” i „oczywistości”. Staralem się w tej pracy szukać odpowiedzi na pytanie o ostateczny charakter światów społecznych konstruowanych przez elity symboliczne. Interesowało mnie to, czy elity symboliczne konstruując społeczne reprezentacje Unii Europejskiej jednocześnie kreują „światy interpretacyjne”, które dadzą się ze sobą pogodzić, czy też nie; czy ramy referencyjne będące wynikiem aktywności komunikacyjnej elit choćby częściowo na siebie „zachodzą”, czy też mamy do czynienia z absolutną nieprzekładalnością stanowisk; po jakie uzasadnienia dokonywanych interpretacji sięgają elity i na ile te sposoby argumentacji są ze sobą zbieżne; do jakich odwołują się zestawów symbolicznych i czy dążą w debacie do porozumienia czy też dominacji. Poszukiwania odpowiedzi na te pytania były tym bardziej interesujące, że wzory i treści komunikacji prowadzące do konstrukcji różnych światów społecznych, które daje się odnaleźć w dyskursie elit reprodukowane są na poziomie całego społeczeństwa. Kwestią dyskusyjną pozostaje jedynie zakres owej reprodukcji, który nie był przedmiotem mojego zainteresowania w przeprowadzonej pracy badawczej.

Dyskursywny charakter społecznych reprezentacji powoduje, że jedyną drogą, która pozwala na rekonstrukcję światów społecznych reprezentacji są analizy dyskursu. Mają one doprowadzić badacza do

odkrycia formuły, w której toczy się dyskurs oraz zawartych w nim referencji i odniesień symbolicznych. Przeprowadzone przeze mnie badanie społecznych reprezentacji Unii Europejskiej wiązało się zatem z koniecznością analiz dyskursu przestrzeni społecznej, w ramach której poszczególni aktorzy społeczni pełnili role elit symbolicznych. We współczesnych społeczeństwach demokratycznych taką przestrzenią są środki masowego przekazu, które stanowią funkcjonalny odpowiednik przestrzeni publicznej – naturalnego środowiska elit. Z tego powodu starałem się uchwycić społeczne reprezentacje Unii Europejskiej w nieustannej komunikacji telewizji („Tygodnik Polityczny Jedyńki”, „Za pięć dwunasta”), radia („Siódmy dzień tygodnia”) i prasy („Polityka”, „Wprost”, „Przegląd”, „Gazeta Polska”, „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Trybuna”, „Nasz Dziennik”).

2. Dyskurs, teoria społecznych reprezentacji a wpływ elit symbolicznych na konstruowanie rzeczywistości społecznej

Każde badanie społecznych reprezentacji musi zawierać serię przykładów ilustrujących wartości wprowadzające hierarchię oraz odpowiadające im modele zachowań. Punktem wyjścia mojej analizy była identyfikacja przykładów określonych modeli symbolicznych, obrazów i podzielanych wartości poprzez wskazania konkretnych mechanizmów zakotwiczeń i obiektywizacji Unii Europejskiej w analizowanym obszarze dyskursu publicznego. Kontinuum obrazów, które elity powołują do życia w języku, stanowi spektrum możliwych sposobów, w jakich jawi się nowy, opracowywany społecznie obiekt. Zgodnie z teorią społecznych reprezentacji to one stanowią uniwersum wspólnego repertuaru interpretacji, wyjaśnień, reguł i procedur, które jednostki mogą wykorzystać w życiu codziennym (Moscovici, 2001: 152-153)

Moje zainteresowanie dyskursem prasowym związane było zarówno z zakresem przeprowadzanych badań, jak i cechami charakterystycznymi tegoż dyskursu, powodującymi, że rolę szczególną odgrywają w nim elity symboliczne. Do cech tych zaliczyć należy:

- specyficznie, społecznie uregulowane i kulturowo zmienne cechy na poziomie słownictwa, typów argumentacji i językowego stylu;
- odmienną od bezpośredniej, nastawioną na intensyfikację cech dramaturgicznych „polityczną” funkcjonalność zachowań komunikacyjnych;

- możliwość kształtowania władzy symbolicznej poprzez nadawanie publicznej prawomocności określonym zagadnieniom i stanowiskom;

- zjawisko dekompozycji autorytetów charakteryzujące się tworzeniem osobnej, medialnej, częściowo autonomicznej wobec „zewnętrznego” środowiska społecznego hierarchii statusowej aktorów [Czyżewski i in. 1997: 12 – 15].

Zjawisko rekonstruowania społecznych reprezentacji generowanych przez elity symboliczne powoduje, że szczególną uwagę badacza przyciągać powinien punkt trzeci opisanej pokrótce charakterystyki. Wśród przeróżnych „definicji” charakteryzujących fenomen społecznych reprezentacji jako społecznie podzielaną wiedzę pojawiają się takie, które akcentują ich odniesienia do systemu władzy symbolicznej: (...) *Moscovici definiuje społeczne reprezentacje jako rozciągające się od zróżnicowanej wiedzy, która jest dzielona przez partykularne grupy w obrębie swojej wspólnoty, do hegemonicznych struktur szeroko dzielonych ze społeczeństwem. Podczas gdy większość dotyczy prac tych pierwszych, niewielka ilość zogniskowana jest na ostatnich. Znaczenie struktur hegemonicznych jest ustalane przez wielu autorów, którzy kłócą się o to, jak społeczne reprezentacje mogą przyczynić się do wsparcia i utrzymania systemu socjo-kulturowego* [Augustinos, 1992: 272].

Mamy dzisiaj do czynienia z różnorodnością elit, a każda z nich wyróżnia się pewnymi swoistymi cechami, czy też różne są drogi ich kreacji oraz systemy wartościowania [por. Sztumski, 2003: 11 – 34]. Problem jakości elit, bo o to w istocie chodzi, łączy się dzisiaj z rozległymi procesami cywilizacyjnymi, kulturowymi czy obyczajowymi, w obrębie których napotykamy na zjawisko głębokiej erozji autorytetów, a na autentycznych autorytetach opiera się w istocie rola i jakość elit.

Niemniej elity wciąż odgrywają szczególną rolę w ustalaniu hierarchii spraw ważnych i nieważnych, publicznie prawomocnych hierarchii wartości moralnych i estetycznych a nawet recepcji prawd naukowych. Kontrola treści dyskursu publicznego jest tym samym pewnego rodzaju władzą nad członkami społeczeństwa. W swojej pracy posługuję się opisową koncepcją elit symbolicznych autorstwa Marka Czyżewskiego, Sergiusza Kowalskiego i Andrzeja Piotrowskiego: (...) *Do elit symbolicznych danego społeczeństwa należą publicyści, dziennikarze, redaktorzy, eksperci, ludzie biznesu, autorzy podręczników, politycy, naukowcy, duchowni, ludzie biznesu, intelektualiści, a także*

występujący w środkach masowego przekazu politycy, inaczej mówiąc: te grupy i osoby, które sprawują bezpośrednią kontrolę nad publicznie dostępną wiedzą, publicznie prawomocnymi przekonaniem, nad kształtem i treściami dyskursu publicznego [1997: 17].

Szczególne znaczenie teorii społecznych reprezentacji w kontekście wpływu dyskursu elit symbolicznych na społeczeństwo ujawnia się, jeśli wziąć pod uwagę jedno z głównych założeń samego ich autora: (...) *Teoria społecznych reprezentacji Moscovici'ego zawiera i implikuje teorię wiedzy i relacji między jej różnymi formami. Jedno z centralnych założeń jest takie, że społeczne reprezentacje zastępują zdrowy rozsądek i prowadzą do społecznych konstrukcji codziennej wiedzy ulegającej wpływom popularyzacji wiedzy naukowej oraz naukowych dróg myślenia i wyjaśniania. Te aspekty teorii Moscovici'ego mogą być rozwinięte poprzez jasne zrozumienie relacji i paralel do konstruktywistycznej teorii wiedzy codziennej Schutz'ego* [Flick, 1992: 272].

Poprzez kontrolę treści dyskursu publicznego elity symboliczne sprawują władzę nad członkami społeczeństwa w sferze oceny rzeczywistości aktualnej i przeszłej a tym samym znacząco wpływają na zachowania polityczne. Jak wykazują badacze zachowań wyborczych [por. Fiske, Kinder 1986] decyzje wyborcze dokonywane są na podstawie kryteriów, które wyborcy w danym momencie uważają za ważne i istotne. Kryteria (np. oczekiwania kategorialne i celowe) te nie mają charakteru uniwersalnego i niezmiennego, lecz za każdym razem są stwarzane na nowo przez przedstawicieli elit symbolicznych. Oczekiwania kategorialne, które wynikają z przynależności kandydata do partii lub obozu politycznego, ale już wiedza dotycząca stereotypowego obrazu przedstawiciela danej kategorii zależy od treści eksponowanych w dyskursie publicznym przez elity symboliczne. Podobnie oczekiwania celowe, związane z wiedzą na temat wcześniejszych zachowań polityków stanowią generalizację informacji dostarczanych przez media masowe.

Kulturowo-normatywna kontrola nad dyskursem publicznym odbywa się na dwóch poziomach:

- poprzez możliwość wywierania wpływu na poglądy i zachowania obywateli przez tworzenie hierarchii ważności spraw;
- poprzez tworzenie kryteriów ich ocen [Trutkowski, 2006: 186].

Kryteria te nie posiadają uniwersalnego charakteru, w związku z czym kluczem do sukcesu jest stworzenie, uwiarygodnienie i, w

idealnych przypadkach, nadanie statusu oczywistości własnym kategoriom, które pozwolą na kształtowanie pożądanej z politycznego punktu widzenia świadomości wyborcy.

Różne, często wewnętrznie sprzeczne treści, które elity symboliczne generują na poziomie dyskursu publicznego nasuwają pytanie dotyczące tego, czy światy elit to rzeczywistości odmiennie kształtowane przez doświadczenia zasadniczo różne i nieprzekładalne, czy też rzeczywistość ta jest przez nich po prostu zinstrumentalizowana dla osiągnięcia określonych korzyści. W odpowiedzi na to pytanie pomóc może badanie społecznych reprezentacji obiektu prezentowanego przez elity symboliczne w ramach dyskursu publicznego.

Osobnym problemem jest pytanie o to, na ile model typu „z góry na dół”, model tworzenia społecznie podzielanej wiedzy przez elity jest konstruktem uzasadnionym i jakimi należy opatrzyć go zastrzeżeniami. W pluralistycznych, niepoddających się centralnej regule politycznej oraz przede wszystkim poddających się konsumpcji jako naczelnej instytucji regulującej życie społeczeństwach nie sposób utrzymać jeden kierunek przepływu znaczeń. Nie byłby on przede wszystkim funkcjonalnie efektywny. Refleksję dotyczącą tego, że inwencja elit symbolicznych w zakresie tworzenia konkretnych reprezentacji rzeczywistości ma zawsze swoje granice doskonale oddaje obrazowy komentarz Andrzeja Piotrowskiego, (...) *wytwory elit symbolicznych przypominają pod tym względem deszcz, który wszakże bierze się z kondensacji nieustannego, lecz niewidocznego parowania gleby, na którą pada* [2005: 323].

W czasach znaczeniowej hegemonii dyskursu medialnego pośród wszystkich innych dyskursów publicznych, wzrasta nieproporcjonalnie popularność aktorów społecznych zapraszanych do środków masowego przekazu. „Medialna atrakcyjność” postaci komentujących rzeczywistość na łamach gazet, w radiu czy telewizji, powoduje, że posiadają one nieproporcjonalnie duży wkład w tworzenie publicznie usankcjonowanych ram odniesienia. Bez względu na przymioty instytucjonalne i indywidualne związane z autorytetem czy prestiżem, osoby takie zaliczyć możemy do kategorii elit w związku z ich oddziaływaniem na charakter i zakres treści wprowadzanych do obiegu publicznego a stanowiących „zaplecze” interpretacyjne jednostek będących odbiorcami owych treści.

Nieuprawniony, aczkolwiek wymuszony celami tego tekstu skrót z charakterystyki społecznych reprezentacji odnosić się musi do ważnej

ich funkcji - potencjału czynienia nieznanego znanym. Właściwość ta polega na „oswajaniu” rzeczywistości, na czynieniu jej zrozumiałą dla jednostek, tak, aby mogły podejmować w niej sensowne działania. Dzieje się to z pomocą procesów zakotwiczania i obiektywizacji.

Pierwszy z nich jest mechanizmem, który obce idee redukuje do zwykłych kategorii i przedstawień, umieszcza je w znajomym kontekście, klasyfikuje i nazywa, przez co idea „sama w sobie” staje się ideą „dla podmiotu”, jak powiedziałby Hegel. Zakotwiczanie odbywa się w oparciu o porównywanie nieznanego obiektu społecznego z elementami tej z kategorii, która wyda nam się najbardziej odpowiednia (Moscovici, 1984). Wykorzystując ten mechanizm ludzie starają się zakotwaczyć obce idee, dążą do zredukowania ich do zwykłych kategorii i przedstawień, do umieszczenia ich w znajomym kontekście. Zakotwaczyć to znaczy zaklasyfikować i nazwać. Samo dostrzeżenie obiektu nie stanowi jeszcze o jego społecznej naturze, bowiem pozostaje on niekomunikowalny. Dopiero te dwa procesy drugiego rzędu, jakimi są zaklasyfikowanie i nazwanie powodują, że obiekt staje się w sposób niejako „naturalny” częścią grupowego dyskursu. Zostaje on opracowany na mocy już istniejących konwencji i dzięki temu staje się powszechnie zrozumiały. Klasyfikacja dokonuje się poprzez generalizację bądź partykularyzację, co oznacza, że redukujemy bądź utrzymujemy dystans do opracowywanego obiektu. Jednak jak stwierdza Trutkowski:

(...) Efekt jednak za każdym razem jest ten sam: umieszczamy nieznaną rzecz w znanej klasie obiektów mu podobnych (...) W teorii reprezentacji społecznych przyjmuje się istnienie zjawisk nieklasyfikowalnych do żadnych istniejących wcześniej kategorii jako zjawisk stanowiących, co najwyżej, osobną kategorię. Tak jak większość pojęć, przedmiotów czy idei ulega przypisaniu do znanych i wyodrębnionych grup, tak mogą istnieć obiekty, które ulegną „partykularyzacji”, co w teorii społecznych reprezentacji oznacza po prostu, iż są one klasyfikowane jako wyjątkowe, inne, incydentalne itp. (Trutkowski, 2000: 89 – 90).

Obiektywizacja dotyczy pojęć i zjawisk abstrakcyjnych, jest procesem ich materializacji, sprowadzania abstrakcji do ich przedstawień, czynienia niewidzialnego widzialnym. Takich personifikacji idei bądź przekształceń atrybutów w rzeczy dokonuje się w trakcie komunikacji na poziomie konstrukcji gramatycznych, kiedy przekształcamy czasowniki w rzeczowniki (...) *Obiektywizować to odkryć stronę ikoniczną nieprecyzyjnej idei bądź nieprecyzyjnego stanu, to odtworzyć pojęcie w*

wizerunku (Moscovici 1984: 38). Obiektyfikacja może być dokonywana tylko kolektywnie, jako że zarówno jej przebieg, jak i cel są społecznie zdeterminowane. Stają się elementami rzeczywistości społecznej poprzez podlegają kolektywnej ocenie i ich ostateczna treść jest efektem społecznej komunikacji. Obiektyfikacja jest bardzo znaczącym, bo wspomagającym proces zakotwiczenia elementem teorii społecznych reprezentacji. Jeśli, odwołując się do części empirycznej mojej pracy, abstrakcyjną ideę Unii Europejskiej uosabia Mike Tayson, a proces integracji przyrównywany jest do pojedynku tegoż boksera z przedstawicielem Polski - Andrzejem Gołotą, to natychmiast staje się dla niektórych z nas oczywiste, że proces ten to pewnego rodzaju konfrontacja, z której Polska nie może wynieść żadnych korzyści, co więcej, który będzie powodem jej upokorzenia. Warto jednak wspomnieć o tym, że w ramach teorii społecznych reprezentacji pojawia się często myślenie niezobiektyfikowane (nieuprzedmiotowione), natomiast nie istnieje myślenie, które nie byłoby w czymś zakotwiczone, którego nie dotyczyłby proces klasyfikacji i nazywania.

Wербalna natura społecznych reprezentacji stanowi o ich społecznym charakterze. Rzeczywistość, w której społeczne reprezentacje mają szansę zaistnieć jest rzeczywistością kształtowaną językowo, ale należy podkreślić, że jest kształtowana przez język w użyciu, język na poziomie dyskursu.

(...) Społeczne reprezentacje i dyskurs są bowiem nierozzerwalnie ze sobą związane – jeśli mówimy o reprezentacjach to ze względu na proces ich uwspólniania (podzielania) musimy uznać ich dyskursywną i komunikacyjną naturę, analizując zaś dyskurs nie badamy jakichś abstrakcyjnych kategorii językowych, lecz próbujemy odkryć sposób społecznego przetwarzania, negocjowania i definiowania rzeczywistości, w której funkcjonują interesujący nas aktorzy (Trutkowski, 2004: 43).

Badanie treści społecznych reprezentacji oznaczać powinno analizę umożliwiającą łączenie jednostkowych manifestacji. Konieczność dochodzenia do rozumienia społecznych reprezentacji przez analizę znaczeń zawartych w dyskursie oraz konstruktów językowych, wynika zarówno z tego, iż język jest jedynym medium, dzięki któremu mamy szansę do nich dotrzeć, jak i z faktu, że nie istnieje dla nas rzeczywistość, która nie została nazwana (Trutkowski, 2000: 105).

3. Szkic z wybranych metod i technik badawczych stosowanych w analizie

Aby zrekonstruować świat społecznych reprezentacji, musimy badać sposób, w jaki społeczne reprezentacje są przekazywane, oraz ich strukturę ujawnianą w dyskursie – musimy spróbować odtworzyć sposób, w jaki świat jest reprezentowany w procesie uzgadniania reprezentacji. Wymaga to analizy dyskursu, który wyznacza całość komunikacyjnego a zarazem społecznego funkcjonowania powodującego, że sens zdania nie zawiera się w zdaniu. Każde zdanie potraktować należy jako zdarzenie komunikacyjne, co implikuje konieczność rozumienia z uwzględnieniem kontekstu. Tylko wtedy będziemy w stanie dowiedzieć się, w jaki sposób ludzie dochodzą do rozumienia zjawisk, w których uczestniczą, a tym samym będziemy mogli zrozumieć, dlaczego postępują tak, a nie inaczej.

By odpowiedzieć na pytanie o to, co decyduje o kształcie społecznych reprezentacji Unii Europejskiej przeprowadziłem badania, wśród których znalazły się krytyczne analizy dyskursu programów radiowych i telewizyjnych, w których rozmowa dotyczy interesującej mnie instytucji oraz analizy treści prasy, której nie były obce zagadnienia Unii Europejskiej.

Ze względu na fakt, iż w niniejszym teksie przedstawiam tylko specyfikę dyskursu prasowego, pominię bliższe charakterystyki dotyczące analizy programów telewizyjnych i audycji radiowych.

3.1 Analiza materiałów prasowych

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech działalności elit symbolicznych jest działalność w przestrzeni publicznej zapośredniczonej w wypadku społeczeństw współczesnych przez media. Takim szczególnym medium jest prasa. Osobliwość tego środka masowego przekazu wynika ze szczególnego statusu dziennikarzy prasowych, których dziennikarze innych mediów chętnie cytują, ponieważ posiadają oni w oczach odbiorcy legitymację ekspercką [Bourdieu, 2005: 42]. Jednocześnie, jak podkreśla Anna Horolets, (...) *Badania Instytutu Monitoringu prasy z 2005r. pokazują, że najczęściej cytowana w innych mediach jest właśnie prasa drukowana* [2006: 70-71]. Przy tym ujęciu publicyści, politycy, eksperci i wszyscy, którzy zostali dopuszczeni do głosu na łamach prasy mogą być uznawani za znaczących reprezentantów elit symbolicznych. Ich głos jest bowiem głosem liczącym się w dyskusji, niejako już z samego faktu pojawienia się w publicznym dyskursie.

Autorzy publikowanych tekstów stają się w ten sposób społecznymi interpretatorami.

Co interesujące, najbardziej skuteczną władzę o charakterze kulturowo-normatywnym elity symboliczne posiadają w wymiarze tego co nazwać można by możliwościami kreślenia „mapy spraw istotnych”, co najlepiej oddaje refleksja Bernarda Cohena: (...) *Prasa jest czymś więcej niż tylko dostawcą informacji. Może ona nie odnosić zbyt wielkich sukcesów w mówieniu ludziom, co mają myśleć, natomiast odnosi ona sukcesy w mówieniu ludziom, o czym mają myśleć. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż różni ludzie patrzą na świat w różny sposób, zależny nie tylko od ich osobistych zainteresowań, ale także od tego, jaką jego mapę narysują im dziennikarze, redaktorzy, wydawcy gazet, które czytają* [1963: 16].

Przeprowadzona przeze mnie analiza dotyczyła obrazów Unii Europejskiej wylaniających się z dyskursu prasowego (przypadek „Gazety Polskiej”) prowadzonego na trzy miesiące przed referendum narodowym w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Jeśli zgodnie z założeniami teorii społecznych reprezentacji potraktować te obrazy jako jedno z głównych źródeł wszelkiej wiedzy społeczeństwa o Unii, to ich medialny kształt i zawartość decydowały w znaczącym stopniu o wynikach samego referendum, rozkładzie społecznym głosów itp. W ramach analizy dyskursu założyłem następujące cele:

- ustalenie treści i zakresu społecznych reprezentacji Unii Europejskiej w dyskursie elit symbolicznych w ogólnopolskiej prasie,
- wskazanie podstawowych komponentów definicji tworu Unii Europejskiej prezentowanych przez grupę osób mających tzw. duży potencjał opiniotwórczy.

Dla realizacji założonych celów, wybrane tygodniki i dzienniki o zasięgu ogólnopolskim, poddane zostały analizie treści, której właściwością jest rozbiór tekstu *sensu stricte*. Procedura ta musi być wykonana, by myśleć w dalszej kolejności o wylanianiu typologii czy klasyfikowaniu. Z dwóch podstawowych procedur charakteryzujących analizę treści: **częstotliwościowej**, operującej ilościowym wskaźnikiem treści oraz **jakościowej**, w której brane są pod uwagę nie tylko cechy samej treści, ale także kontekst treściowy, w jakim dane cechy występują,

tylko ta druga odpowiadała możliwości prześledzenia procesu powstawania społecznych reprezentacji w dyskursie prasowym.

W ramach modelu ilościowego mieści się **socjologiczna analiza zawartości**, która zajmuje się badaniem przekazów masowych. Model ten został zaproponowany przez G. Gerbnera. Wyróżnia się w nim cztery podstawowe wymiary analizy. Wymiar *istnienia* dotyczy kwestii obecności różnych zagadnień w środkach komunikowania masowego, częstotliwości oraz proporcji ich występowania. Wymiar *prioritytetów* odpowiada na pytanie, jaki nacisk kładzie się na poszczególne zagadnienia, tematy, wątki tematyczne w analizowanym materiale. Wymiar *wartości* zajmuje się pytaniem, jakie tendencje przypisać można przedstawionym problemom; mierzy on ukierunkowanie i tendencyjność nadawana różnym wątkom i zagadnieniom. Wymiar *relacji* opisuje strukturę przekazów w kategoriach zależności przyczynowych, logicznych, bliskości czasowej i przestrzennej itp [Nasalska 1982: 59-60].

Analiza treści stosowana jest, jak rzadko która metoda w socjologii, bardzo indywidualistycznie. W zależności od stawianych jej celów może być dokonana różnymi sposobami i z różnych punktów widzenia. Zazwyczaj jednak jakościową analizę treści charakteryzują pewne konstytutywne elementy. Mianowicie przeprowadzana jest na niewielkiej liczbie materiałów, celem jej jest uzyskanie danych pozwalających określić, co nadawca chce wyrazić w każdym konkretnym przypadku komunikowania oraz wyłonienie, na podstawie stosunkowo niewielkiej liczby tekstów, kategorii analitycznych.

Cechy charakterystyczne jakościowej analizy zawartości streszczają się w trzech punktach:

- analizowanie nie tylko kategorii często występujących w danym tekście, także kategorii, które pojawiają się rzadko, ale są ważne dla wymowy danej treści;
- uwzględnianie kontekstu treściowego, w jakim występują analizowane kategorie;
- uwzględnianie okoliczności, w jakich dana wypowiedź powstała [za: Nasalska 1982: 61].

B. Berelson wskazuje również na to, że:

- analiza jakościowa bazuje często raczej na fakcie obecności lub braku określonej treści niż na jej względnej częstotliwości;

- analiza jakościowa stosunkowo nie interesuje się samą treścią jako taką, traktuje ją raczej jako przejaw zjawisk głębszej natury [za: Nasalska, 1982: 61-62].

3.2 Pole semantyczne jako metoda analizy przekazów prasowych

Koncepcja pola semantycznego została pierwotnie wprowadzona i zastosowana przez Josta Triera, lingwistę niemieckiego pochodzenia, w latach trzydziestych XX wieku. Metoda ta w ujęciu zaproponowanym przez powyższego autora, polegała na grupowaniu wyrazów, gdzie za kryteria tegoż grupowania służyły ludzka aktywność i zainteresowania. Następnie badane były współzależności pomiędzy występującymi w danej wygenerowanej grupie terminami (Schlauch, 1967).

Koncepcja pola semantycznego pozwala na uzyskanie informacji o dwojakim charakterze:

- jakimi środkami językowymi charakteryzuje się dany przedmiot, osobę lub stan rzeczy w określonych tekstach;
- jakie są najogólniejsze relacje pomiędzy elementami pola semantycznego.

Metoda ta może być zastosowana zarówno w sposób ilościowy, jak to uczynił przywoływany Z. Bokszański (por. Bokszański, 1976), lub można trzymać się konsekwentnie jakościowej koncepcji badania (por. Wyka 1990). Dzięki jakościowej analizie treści wydobywa się kluczowe wątki światopoglądowe. Ogólne założenie badawcze tej metody, to podążanie badacza „za tekstem”, za faktyczną strukturą wypowiedzi. Pozwala ona na uniknięcie narzucenia badanym obiektom czy też treściom siatki pojęciowej badacza. Jest to technika badawcza, która pomaga (...) *interpretować materiał – przynajmniej wyjściowo – w ramach używanej przez same podmioty badania siatki pojęciowej* (Wyka, 1993: 24). Jest ona, przez polskich badaczy modyfikowana i adaptowana na różne sposoby, jednak jej niezmienną zaletą jest to, iż umożliwia

(...) ujawnienie cech autentycznego materiału językowego i budowania zeń „wyższych” struktur sensu, pozwalających opisywać różne przejawy świadomości społecznej (Wyka, 1993: 24).

Metoda pola semantycznego polega na rejestracji wszystkich skojarzeń występujących w związku z danym pojęciem kluczowym. Zakłada posługiwanie się zapisem oryginalnych pojęć używanych w ramach kategorii kluczowej, a nie kategoriami, w których o danych zjawiskach czy aspektach rzeczywistości myśli sam badacz. Pole

semantyczne pozwalając na rejestrację wszystkich zasadniczych skojarzeń związanych z tym pojęciem, daje wizerunek, jak w badanym środowisku myśli się o danym procesie czy podmiocie. W tym przypadku instytucji jaką jest Unia Europejska.

Jednak oryginalny materiał językowy zawsze wymaga wstępnego uporządkowania. Po pierwsze właściwego doboru pojęć kluczowych, tak by ich pola pokrywały zasadnicze wątki badanego światopoglądu, a po wtóre – pogrupowania występujących w oryginalnym materiale określeń w sensowne całości (obszary tematyczne, problemy szczegółowe).

Wartości centralne dla badanego światopoglądu wydobywa się analizując pełne konteksty wypowiedzi wiążące się z danym pojęciem kluczowym. W skład owego kontekstu wchodzi zarówno pojęcie kluczowe jak i wszystkie wymienione określniki wyrażające poglądy w danej kwestii (oceny, wszelkie skojarzenia i nasuwające się problemy) (Wyka, 1988: 115). W ten niejako sposób pole semantyczne jest wyrazem deklarowanego światopoglądu.

Materiał może być również porządkowany ze względu na barwę skojarzeń i ocen niewątpliwie zawartych w analizowanych kontekstach. Wskazanie, które pojęcia, fakty czy sfery rzeczywistości wartościowane są negatywnie, a które pozytywnie pozwala określić pewne postawy i nastawienia względem Unii Europejskiej. Dopiero na podstawie takiej analizy dokonać można rekonstrukcji zasadniczych rysów prezentowanych światopoglądów (Wyka, 1990: 280-283).

W moich badaniach, **metoda pola semantycznego**, choć w znacznym stopniu zmodyfikowana i służąca raczej jako metodologiczna inspiracja, pozwoliła mi na dokonanie analizy artykułów prasowych i zaprezentowanie w jaki sposób i za pomocą jakich środków językowych charakteryzuje się Unię Europejską na łamach prasowych, w jaki sposób nadawca zaznajamia bądź też wpływa na odbiorcę poprzez swój przekaz. **Nie będę się ograniczał jedynie do wydobywania przymiotników, którymi określana jest Unia Europejska w prasowym dyskursie, ale będą to wszelkie sposoby nazywania tej instytucji jakie pojawiają się w analizowanych artykułach.** Tylko takie bowiem ujęcie pozwoli na uchwycenie szerokiego spektrum społecznych reprezentacji, które stanowią główny przedmiot moich badań.

3.3 Opis procedury badawczej

Kategorią centralną, wokół której koncentrowały się pomniejsze subkategorie, była kwestia **przystąpienia Polski do Unii Europejskiej**, zdarzenie które było przyczyną całej debaty, jaka przetoczyła się przez media.

W obrębie tak szerokiej kategorii można wyróżnić dwa główne poziomy analityczne:

- poziom pierwszy dotyczy wyłonienia problematyki, która jest poruszana na łamach prasy w kontekście mającej nastąpić akcesji do Unii Europejskiej; wygenerowanie pewnych obszarów (pól) tematycznych, po których poruszają się publicyści,
- drugi poziom stanowi prezentacja określonej postawy, poglądu, które publicyści demonstrowali w ramach szerszych obszarów tematycznych; te właśnie opinie i poglądy (stanowiąc reprezentacje społeczne) będą mieć realne przełożenie na sympatię bądź antypatię czytelników, czyli potencjalnych wyborców w referendum unijnym.

Wstępnym etapem analizy uczyniłem przebieg samego dyskursu. W jego ramach mieścić się będzie statystyka całego prasowego dyskursu, a więc:

- tytuł analizowanego czasopisma,
- ilość artykułów poświęconych tematyce unijnej,
- rodzaj i forma tych artykułów,
- częstotliwość pojawiania się artykułów,

To pokazuje skalę i zasięg debaty. Różne tytuły zajmują się zdarzeniem w różnym stopniu i na różne sposoby, a zatem odmienne będą społeczne reprezentacje Unii Europejskiej. W przypadku analizy prasy bardziej jednak niż frekwencja użycia określonych kategorii interesuje mnie ustalenie sposobu opisu, intencjonalnej prezentacji rzeczywistości przez nadawców. To ten obszar stanowi właściwy obszar analizy, która służyć będzie odkryciu reprezentacji społecznych.

Właściwa struktura analizy dyskursu będzie przebiegała według następującego schematu:

1. **Poziom zdarzenia** – czyli, wstąpienie Polski do Unii Europejskiej; jest to punkt wyjścia dla całej społeczno-medialnej debaty. Samo zdarzenie jest generatorem zjawisk, które będą

podlegać dalszej analizie, do tego właśnie poziomu odnosić się będą uczestnicy debaty;

2. **Poziom obszarów tematycznych** – wyróżnienie najważniejszych kwestii, które były poruszane na łamach prasy w odniesieniu do poziomu zdarzenia;
3. **Poziom problemów szczegółowych** – jakie problemy i kwestie są poruszane w ramach obszarów tematycznych;
4. **Poziom dyskursu elit symbolicznych** – różnego rodzaju sposoby relacjonowania, konkretnego zdarzenia, sposoby w jakie elity informują o zjawisku, jaką ocenę zdarzenia prezentują, jakiego rodzaju pojęcia są używane (zakotwiczenia i obiektywizacje); na tym poziomie możemy mieć do czynienia z różnymi praktykami dyskursowymi, należy uważać by nie powtarzać wygłoszonych poglądów, a więc budować struktury wyższego sensu. Owo przejście na poziom dyskursu elit symbolicznych dokonuje się, gdy oprócz opisu formułuje się oceny, gdy postawione zostają pewne tezy, gdy zgłaszane są postulaty;
5. **Poziom „debate” prasowej** – próba wygenerowania głównych nurtów, w jakich przedstawiana jest Unia Europejska w różnych gazetach, a następnie próba porównania tych nurtów, na ile są one koherentne i spójne, a na ile różne.

3.4 Model analizy opracowanych zakotwiczeń i obiektywizacji Unii Europejskiej

Dla dokonania metodycznego opisu zarówno samych reprezentacji społecznych Unii Europejskiej, jak i analizy kontekstów społecznych, jakie charakteryzują proces ich wyłaniania skonstruowałem model analizy, który nazwać można deskryptywno-eksplanacyjnym (Malmkjær, 1995). Doszedłem do wniosku, że **poszczególne światy społecznych reprezentacji stanowią pewną syntagmę elementów wiążących kolejno segmenty:**

a) **zawartości treściowej poszczególnych komunikatów składających się na społeczne reprezentacje poszczególnych grup.** Dla opisu i analizy tego poziomu wyszedłem od analizy sposobów obiektywizacji i zakotwiczeń wokół pięciu kategorii: ekonomia/kultura/polityka/historia/społeczeństwo. W trakcie szczegółowych analiz pojawiło się szereg powodów, dla których w

obrębie wymienionych pól należało skonstruować podkategorie;

b) dominującego rodzaju uzasadnień aksjologicznych funkcjonujących w tych grupach. W tym celu podczas analizy sposobów zakotwiczeń i obiektywizacji, analizy tożsamości społecznych poszczególnych aktorów biorących udział w dyskursie oraz analizy symbolicznych zysków i strat poniesionych przez poszczególne strony debaty brałem pod uwagę normatywny charakter poszczególnych narracji. Wstępnie interesowały mnie trzy kategorie, wokół których elity symboliczne kreowały różne społeczne reprezentacje. Były to komunikaty perswazyjne, których szkielet aksjologiczny stanowiły kolejno orientacje: pragmatyczna, realistyczna i romantyczna. Przy czym o zaklasyfikowaniu poszczególnych grup do którejś z orientacji decydowały zarówno autoprezentacje aktorów, zawartość treściowa poszczególnych komunikatów, jak i sposoby uzasadniania rozumiane jako odmienne rodzaje przemocy symbolicznej. Zwolennicy każdej z wymienionych orientacji używali zasadniczo różnych technik dyskursywnych by reprezentacjom przez siebie generowanym nadać status oczywistości. Wyjściowo schemat ten traktowałem jako pewnego rodzaju kontinuum, którego jeden biegun stanowił pragmatyzm rozumiany albo tradycyjnie, albo jako skuteczność uciekająca niekiedy w oportunizm decyzyjny przypominający często działanie z chwili na chwilę (por. Śpiewak, 2005: 30). Przykładem tego pierwszego może być wypowiedź Jacka Bocheńskiego:

(...) Wchodzimy do pewnej spółki. Czynimy to z przezorności i wyrachowania my, Europejczycy. Ściślej biorąc, do spółki wchodzi starannie dobrana, uprzywilejowana część naszych krajów, wśród nich ewentualnie (zależy to od Polaków) Polska. Wchodzimy (albo nie) „do tej gry” („w ten biznes”) po to, by możliwie najkorzystniej i najwygodniej urządzić się w groźnym, niespokojnym świecie. Plan jest nie tyle idealistyczny, ile pragmatyczny, w gruncie rzeczy cyniczny. Trzeba zdawać sobie z tego sprawę. (Zagrać w Unii, „Gazeta Wyborcza”, nr 99, 26-27.04.2003 r.)³.

Drugi biegun opisywanego schematu scharakteryzować można jako romantyzm, w ramach którego społeczeństwo jawi się jako teatr działań przede wszystkim ideowych, bezkompromisowych i w końcu

³ Czytelnikowi tego artykułu winny jestem informację, iż zawarte w tekście przykłady odnoszą się do całości dyskursu publicznego analizowanego przeze mnie w pracy doktorskiej. Stanowią one tym samym fragmenty dyskursu toczzonego na łamach różnych gazet i czasopism oraz w telewizji. Zostały one dobrane w sposób celowy, tak, by podkreślić charakter prezentowanego modelu.

niepodległościowych (por. Trutkowski, 2006). Przykładem takiego rodzaju uzasadnień aksjologicznych może być wypowiedź Rafała Brody:

(...) Tak jak chrzest Polski rozpoczął proces jej chrystianizacji i budowanie zrębów cywilizacji łacińskiej, tak akt przystąpienia do Unii Europejskiej będzie oznaczał początek dechrystianizacji i nowy etap zaniku cywilizacji łacińskiej. (...) Tak jak 966 rok był początkiem polskiej państwowości, tak integracja z Unią będzie początkiem zaniku tej państwowości. (Koronne argumenty przed referendum, „Nasz Dziennik”, nr 63, 15-16.03.2003 r.).

Odkrywanie społecznych reprezentacji Unii Europejskiej utwierdziło mnie jedynie w przekonaniu, że kwestia niepodległości w badanym przeze mnie dyskursie nie pozostaje bynajmniej kwestią marginalną. W tym całym układzie trzecią orientację stanowi realizm rozumiany tutaj jako stanowisko osób „ważących rację”, próbujących się odwoływać do statusu eksperckiego dla stworzenia pozorów aideologiczności, np.

(...) Europa traci jeden ze swoich najważniejszych atutów w polityce zagranicznej – siłę przyciągania. Wynika to z dramatycznej utraty dynamizmu gospodarczego w ciągu ostatnich pięciu lat. A z kolei wynika z zastosowania antyrynkowego modelu społecznego, który zresztą stanowi część ideologicznych podwalin proponowanego jądra francusko-niemieckiego. (Jacek Rostowski, Trzeci filar, „Wprost”, nr 22, 01.06.2003 r.).

c) „ontologicznego” charakteru, który swoim komunikatom próbują nadać przedstawiciele poszczególnych grup społecznych posiadających odrębne reprezentacje. Innymi słowy, status społecznych reprezentacji Unii Europejskiej budowany był w oparciu o zawsze odmienny amalgamat treści wyodrębnionych ze względu na to, jaką wizję Unii kreślił. **Dyskurs wyczerpał się w czterech podstawowych kierunkach, jakie aktorzy społeczni nadawali swoim komunikatom. Były to wizje: normatywna, deskryptywna, preskryptywna i pożądana.**

Charakter komunikatów w wypadku wizji normatywnej dotyczył przeświadczenia o tym jak być powinno w sytuacji idealnej, czyli jak powinien wyglądać idealny model stosunków polityczno-społeczno-gospodarczych w Unii Europejskiej. Odwołania do wizji normatywnej cechowała najczęściej element myślenia życzeniowego. Cechował ją wielki optymizm, wynikający z automatycznie korygującego efektu akcesji Polski w struktury unijne. W ramach wizji normatywnej możliwe

do osiągnięcia po wstąpieniu do Unii Europejskiej sukcesy Polski komunikowane były bezpośrednio lub domyślnie. Idealizacyjno-utopijny charakter tej wizji zawierał się często w bezdyskusyjnym, prymarnym znaczeniowo, choć ukrytym literalnie charakterze komunikatu dotyczącego „oczywistości” korzyści płynących z procesu akcesji, np.

(...) Nikt nie dominuje w Unii Europejskiej tylko dlatego, że jest większy lub bogatszy, nikomu nie wydaje się rozkazów. Każde państwo odpowiada jednocześnie za siebie i za wspólnotę. I każde jest inne, ma swoją własną kulturę, doświadczenia, język i historię. Dzięki unii się poznajemy i uczymy nawzajem szanować (G. Verheugen, Unia krasnali, „Wprost”, nr 17, 27.04.2003 r.).

Etykieta wizji deskryptywnej dotyczyła komunikatów, w których aktor społeczny sugerował, że dokonuje jedynie obiektywnego opisu rzeczywistości samej w sobie, że nie interpretuje, tylko mówi o tym jak jest, jak wygląda sytuacja w Unii Europejskiej.

Wizja preskryptywna dotyczyła komunikatów, które charakteryzowały przyszłość stosunków polityczno-społeczno-gospodarczych po akcesji Polski w struktury Unii Europejskiej, kreśliły obraz tego jak będzie.

Natomiast wizja pożądana związana była z komunikatami, które oddać może formuła: jak „dobrze by było gdyby było”. Podobieństwo do wizji normatywnej jest tylko częściowe. Przy całkowitej świadomości częściowego „pokrywania się” zakresów znaczeniowych terminów: pożądaną i normatywną, zdecydowałem się na ich wyszczególnienie. Wyodrębnienie oddzielnej kategorii usprawiedliwia tutaj fakt, że komunikaty dotyczące wizji pożądaną nie miały ani idealnego, ani radykalnie pozytywnego znaczeniowo charakteru. Odnosiły się raczej do tego, co można w ramach naszego uczestnictwa w Unii Europejskiej wynegocjować, co leży w zasięgu możliwości naszych dyplomatów, jaki jest potencjał naszego oddziaływania na instytucje Unii Europejskiej, jakiego rodzaju motywacje może proces akcesji wywołać. Z tego punktu widzenia wizję pożądaną można by nazwać zadaniową, gdyby nie fakt, że nie w każdym wypadku łączyła się ona z motywacjami do aktywności. Wizje pożądane lokowały się na pewnym kontinuum, którego jednym końcem była „mentalność roszczeniowa”, zaś drugim, „mentalność zadaniowa”. Często, ale nie wyłącznie, są to wizje, które można nazwać eksperckimi i które koncentrują się wokół realistycznego bądź pragmatycznego rodzaju uzasadniania, np.

(...) Większość polskich przedsiębiorstw przetwarzających produkty

rolnicze uzyskała szczęśliwie okresy przejściowe. W tych okresach przejściowych musi dostosować się do standardów unijnych. Sanitarnych głównie. To oczywiście będzie pozytywnie skutkowało i dla nas, bo wszyscy jak tutaj siedzimy chcielibyśmy konsumować standardy wysokiej jakości (Z. Kuźmiuk, „Tygodnik polityczny jedynki”, panel „Obrazy bezpieczeństwa socjalnego oraz gospodarki po akcesji Polski w struktury Unii Europejskiej”).

3.5 Analiza zworników dyskursu

W końcowej części mojej pracy empirycznej sięgam po kategorię zwornika dyskursu, który jest silnym elementem strukturyzującym. Jak pisze Nijakowski, zwornik to

(...) temat (problem, wątek), który ogniskuje uwagę uczestników dyskursu, jest stałym elementem problemów poruszanych w ramach dyskursów oraz odsyła do szeregu innych tematów (niektóre na mocy arbitralnych powiązań „implikowane są jako konieczne tezy, inne po prostu przywoływane jako możliwe rozwinięcia tematu (2004: 78).

Pomimo podobieństwa do wprowadzanego przez van Dijka pojęcia tematu, kategoria zwornika ma charakter zdecydowanie bardziej ułamkowy, cząstkowy i choć bywa czasami jedynie drobnym elementem wypowiedzi, to jej sens dotyczy jednak spraw fundamentalnych dla całego dyskursu.

(...) Zwornik jest stałym elementem retoryki. Zworniki legitymizują różne typy wypowiedzi, postaw i zachowań. Jak widać, zworniki – a także cały dyskurs – przynależą do sfery intersubiektywnej, istnieją niezależnie od bieżących komunikatów, w których się niejako „ujawniają” (Nijakowski, 2004: 79).

Przy podanej definicji zwornika dyskursu nie sposób nie zauważyć analogii między nimi a nakładającymi się treściowo i funkcjonalnie systemami podobnych zakotwiczeń i obiektywizacji obiektów społecznych. Pomimo tego, że przeprowadzona przeze mnie analiza zakotwiczeń i obiektywizacji Unii Europejskiej wykazała niemalże niekończącą się obfitość sposobów ujmowania Unii w kategoriach społecznych reprezentacji, to niektóre ze sposobów kategoryzacji, nazywania, uprzedmiotawiania tej instytucji były szczególnie widoczne poprzez swoje częste występowanie oraz „zachodzenie” na siebie zakresów znaczeniowych. W ten sposób osiągały rangę zakotwiczeń/obiektywizacji szczególnie „mocnych” i istotnych w

określaniu ostatecznego charakteru społecznych reprezentacji Unii. Tym samym uzyskiwały funkcjonalność zworników dyskursu.

Muszę zaznaczyć, iż nie korzystałem z całego modelu wątków i tematów w dyskursie przebiegającego w oparciu o analizę: zworników-kompleksów dyskursywnych-sieci zworników jako całości. Niejako w zastępstwie analizy poziomu powiązań między zwornikami, czyli analizy „synaps” postanowiłem odnieść zworniki wyróżnione przeze mnie w całym – telewizyjnym, prasowym i radiowym – dyskursie do stworzonego uprzednio modelu. Ostatecznym efektem była charakterystyka zworników w ramach wskazywanych wyżej kategorii: „zawartości treściowej”; „dominującego rodzaju uzasadnień aksjologicznych” oraz „ontologicznego charakteru komunikatów”. Niemniej, wykorzystuję pojęcie kompleksu dyskursywnego właśnie w odniesieniu prowadzonych przeze mnie analiz. Kompleksy dyskursywne są w swojej treści swego rodzaju węzłem informacyjnym, dotyczącym tego jak zbudowana jest struktura, ramach której pojedyncze zworniki dyskursu odsyłają do innych ich kategorii. Jak podkreśla Nijakowski, analizując zworniki i kompleksy dyskursywne otrzymujemy informacje dotyczące tego, jaki zakres skojarzeń tematycznych wywołują poszczególne z nich u uczestników dyskursu oraz jaki można przypisać im słownik, wraz z całą konwencjonalną leksyką i frazeologią (2004: 79). Pojęcie kompleksu dyskursywnego w przypadku mojej pracy odnosi się do węzła informacyjnego opisującego charakter leksykalny i frazeologiczny zworników oraz ich odniesienia do poszczególnych poziomów wyróżnionych w przedstawionym wyżej modelu.

4. Tygodnik „Gazeta Polska”. Tematyka i częstotliwość jej występowania

Ogółem w „Gazecie Polskiej” w okresie od początku marca do pierwszego weekendu czerwca 2003 r., w ośmiu numerach pojawiło się dwadzieścia dziewięć artykułów, których tematyka była poświęcona przystąpieniu do Unii Europejskiej. Wśród tych artykułów pojawiło się osiem tzw. dziennikarskich, sześć felietonów, jeden wywiad. W „Gazecie Polskiej” pojawiła się również część zatytułowana *Polski przedsiębiorca w Unii Europejskiej*. Jest to projekt wydawniczy zrealizowany we współpracy z Urzędem Komitetu Integracji Europejskiej, w ramach konkursu otwartego dla mediów – 2003. Poświęcony jest małej i średniej przedsiębiorczości. Układ tej cotygodniowej wkładki jest za każdym

razem taki sam. Na czterech stronach pojawiają się: wywiad z ekspertem lub ludźmi znanymi (czasem w postaci konfrontacji dwóch osób o odmiennym spojrzeniu na daną kwestię), praktyczne informacje dotyczące tego gdzie i w jaki sposób uzyskać i korzystać z funduszy unijnych. Opisywane są również przykłady firm czy osób, które już skorzystały z pomocy Unii i jej programów. Są to pozytywne przykłady wykorzystania tego, co jeszcze przed przystąpieniem oferowała krajom kandydującym Unia. Pierwszy tego typu dział tematyczny poświęcony jest całkowicie sprawom samej Unii. W dotychczas analizowanych tygodnikach tego typu „dodatki” się nie pojawiały.

Poziomy dyskursu

Poziom pól tematycznych

„Gazeta Polska” charakteryzuje się dość dużym rozproszeniem tematycznym, co utrudnia wyłonienie konkretnych obszarów tematycznych oraz pól problemów szczegółowych. Większość tematów poruszanych przez publicystów jest traktowana w sposób powierzchowny, brakuje w nich pogłębionej analizy omawianego zjawiska. Niemniej z zebranego materiału można wygenerować następujące obszary tematyczne:

- **Bilans Unii Europejskiej** – pojawiają się w nim zarówno korzyści jak i koszty związane z akcesją Polski w struktury Unii Europejskiej;
- **Analiza debaty publicznej dotyczącej Unii** – pole to koncentruje się głównie na ocenie kampanii prowadzonej przez obóz zwolenników i przeciwników Unii Europejskiej;
- **Referendum** – w tym polu nacisk położony jest na znaczenie frekwencji oraz samego referendum jako swoistej legitymacji społecznego poparcia dla Unii;
- **Polski przedsiębiorca w Unii Europejskiej** – to pole, w którym przedstawiane są problemy z zakresu skutków wejścia do Unii Europejskiej dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Poziom problemów szczegółowych

Ze względu na wspomniane już wcześniej duże rozproszenie, pojawiło się stosunkowo niewiele kwestii bardziej szczegółowych. W

trzech z czterech obszarów tematycznych wyłonione zostały następujące problemy. W pierwszym polu nazwanym **bilans Unii Europejskiej** pojawiają się problemy:

- korzyści płynące z akcesji,
- koszty i straty płynące z akcesji,
- rola i znaczenie Polski w Unii Europejskiej,
- konstytucja europejska.

W polu **analizy debaty publicznej o Unii**:

- ocena postawy i argumentów „eurosceptyków”,
- kampania i debata medialna.

W trzecim polu, czyli polu referendum:

- znaczenie frekwencji,
- Kościół wobec referendum.

Poziom dyskursu – zakotwiczenia i obiektywizacje

W postrzeganiu Unii Europejskiej na łamach „Gazety Polskiej” mamy do czynienia z następującymi zakotwiczeniami i obiektywizacjami.

Korzyści płynące z akcesji:

- **Unia jako struktura o wyższych standardach etycznych na poziomie rządzenia i administrowania państwem** – wypowiedź

P. Wierzbickiego:

(...) Zbliża się w sposób nieuchronny nasze wejście do Unii Europejskiej. Unia Europejska nie jest rajem na ziemi. Unia Europejska cierpi być może na parę przykrych chorób, ale jedno można o niej powiedzieć na pewno: tam standardy są wyższe, tam nie do pomyślenia jest coś takiego, żeby rząd w tajemnicy przed społeczeństwem przeprowadzał zamach na niezależne media prywatne, tam reprezentujący większość rządową członkowie parlamentarnej komisji śledczej nigdy nie pozwoliliby sobie na to, żeby cynicznie kryć potencjalnych przestępców, wyżywać się zaś na ich ofiarach, tam prokuratura, która w sposób jawny, widoczny gołym okiem spowalnia, wręcz bojkotuje prowadzone przez siebie śledztwo, zostałaby rozszarpana na strzępy. W Unii Europejskiej kraść, rabować, zawłaszczając dobra publiczne jest trudniej. („Skok życia, czyli towarzystwo musi zdążyć przed Unią”; nr 10, 12.03.2003 r.);

- **Unia jako szansa na podniesienie wykształcenia i standardów etycznych postępowania Polaków** – wypowiedź K. Hejke:

(...) Trzech na czterech Polaków – zwolenników przystąpienia naszego kraju do UE – uważa, iż integracja wpłynie korzystnie na poziom wykształcenia społeczeństwa. 68 proc. jest zdania, że dzięki Unii Polacy zmienią stosunek do pracy: będą bardziej sumienni i bardziej ambitni. Tyle samo osób jest przekonanych, iż będzie bardziej przestrzegane prawo, a co drugi zwolennik integracji liczy, że politycy zaczną zachowywać się bardziej odpowiedzialnie i rozsądnie. („Dlaczego referendum unijne może być nieważne”; nr 16, 23.04.2003 r.);

- **Unia jako klarowne zasady współfinansowania, gospodarne rozdzielanie pomocy publicznej** – wypowiedź R. A. Ziemkiewicza:

(...) Owe „unijne standardy”, którymi zajadle się nas straszy, to nie tylko ani nie przede wszystkim ośmieszane na różne sposoby normy zakrzywienia banana czy wielkość etykiet na dżemie. To przede wszystkim zasady przyznawania przedsiębiorstwom pomocy publicznej, dysponowania pieniędzmi podatników na cele społeczne i kontrolowania tych wydatków itd. („Pożytek z odmrożonych uszu”; nr 20, 21.05.2003 r.);

- **Unia jako przede wszystkim międzynarodowa organizacja gospodarcza, nie zaś organizacja o charakterze państwowym** – wypowiedź R. A. Ziemkiewicza:

(...) Unia nie jest i najprawdopodobniej nigdy nie stanie się państwem. Jest organizacją międzynarodową, w 90 proc. gospodarczą. Zrzeczenie się części suwerenności, jakie w ramach tej organizacji się dokonuje, ma charakter wspólnego poszanowania pewnego standardu nowoczesnej i, wbrew legendzie, w sumie jednak dość liberalnej gospodarki. („Pożytek z odmrożonych uszu”; nr 20, 21.05.2003 r.);

- **Unia jako trudna w realizacji szansa na nadrobienie cywilizacyjnego opóźnienia** – wypowiedź J. Kwiecińskiego:

(...) Obecność w Unii to wiele korzyści, a zwłaszcza szansa rozpoczęcia procesu nadrabiania cywilizacyjnego opóźnienia. Traktowanie wejścia do UE jako cudownego lekarstwa, które uleczy nasze bolączki, jest jednak ułudą. („Unia – to nie lek na całe zło”; nr 16, 23.04.2003 r.);

- **Unia jako szansa na pełnoprawne uczestnictwo we wspólnocie** – wypowiedź J. Kwiecińskiego:

(...) Trzeba mieć nadzieję, że staniemy się pełnoprawnym członkiem Wspólnoty. („Unia – to nie lek na całe zło”; nr 16, 23.04.2003 r.);

- **Unia jako gwałtowna burza, jako skok cywilizacyjny – gospodarczy generujący wielkie wyzwania** – wypowiedź R. A. Ziemkiewicza:

(...) Ale wejście do Unii nie będzie wcale oznaczać końca polskich problemów, tylko ich początek. Bez Unii moglibyśmy sobie pozwolić, by jeszcze przez parę lat państwo polskie gniło tak jak dotąd. (...) Tak by to sobie próchniało, aż by się zawaliło i poszło pod ruski zarząd, względnie doczekało przebudzenia z letargu, jakiegoś nowego Sejmu Czteroletniego i reformatorskiej gorączki, nie wiadomo czy i tym razem niespóźnionej. Wejście do Unii będzie zaś miało taki skutek, jakby niszczący dom znalazł się nagle w środku gwałtownej burzy – zostaniemy zmuszeni stanąć do konkurencji z krajami lepiej zorganizowanymi, o bardziej wydajnych gospodarkach i, co tu kryć, znacznie wyższej kulturze. Nie wystarczy już podstawiać pod dziury w dachu wiader i podpierać krzywych ścian kłonicą, trzeba się będzie zająć poważną przebudową. (...) Wierzę, że ten szok w ostatecznym rozrachunku wyjdzie Polsce na zdrowie. („Unia jak Balcerowicz”; nr 17, 30.04.2003 r.);

- **Unia jako lepsze warunki dla przedsiębiorczości** – wypowiedź R. A. Ziemkiewicza: (...) Unia tworzy lepsze warunki dla przedsiębiorczości niż jesteśmy w stanie stworzyć sami, a większość uciążliwości związanych z dopasowywaniem się do wymogów unijnego rynku nie ominęłaby nas i tak, jeśli chcemy marzyć o konkurowaniu z krajami rozwiniętymi. A przyszłość Polski wymaga, abyśmy byli do tego zdolni jak najszybciej. („Dwumonolog”; nr 19, 14.05.2003 r.);

- **Unia jako równość szans dla różnych podmiotów gospodarczych** – wypowiedź R. A. Ziemkiewicza:

(...) Wchodząc do UE nie zobowiązujemy się bynajmniej traktować u nas niemieckich przedsiębiorstw lepiej niż własnych. Zobowiązujemy się traktować u nas przedsiębiorców z krajów partnerskich dokładnie tak samo, jako one będą traktować przedsiębiorców naszych. („Dwumonolog”; nr 19, 14.05.2003 r.);

- **Unia jako gwarant wolnego rynku** – wypowiedź J. Darskiego: (...) Dzięki pojawieniu się firm unijnych zwiększona konkurencyjność powinna spowodować dostosowanie się spółek skarbu państwa do wymogów systemu naprawdę wolnorynkowego. („Nadzieje, szanse, oczekiwania”; nr 21, 28.05.2003 r.);

- **Unia jako szansa na obalenie postkomunizmu** – wypowiedź J. Darskiego:

(...) Bez Unii postkomunizm trwałby jeszcze przez lata, natomiast – gdy Polska stanie się członkiem UE – istnieją duże szanse, że się załamie. („Nadzieje, szanse, oczekiwania”; nr 21, 28.05.2003 r.);

- **Unia jako pewna możliwość do wykorzystania** – wypowiedź J. Darskiego:

(...) Unia stwarza Polsce szansę na wydobyć się z obecnego stanu, ale jej wykorzystanie zależy w wielkiej mierze od nas samych. („Nadzieje, szanse, oczekiwania”; nr 21, 28.05.2003 r.);

- **Unia jako szansa na pracę u zagranicznego pracodawcy** – wypowiedź J. Darskiego:

(...) Łatwo odpowiedzieć na pytanie, co lepsze z punktu widzenia narodowego: praca bezrobotnego Polaka u holenderskiego farmera za przyzwoite pieniądze czy też popijanie wódki i patrzeć na ugory? („Nadzieje, szanse, oczekiwania”; nr 21, 28.05.2003 r.);

- **Unia jako przeciwieństwo Wschodu, jako wybór zachodniej drogi rozwoju i standardów polityczno-społeczno-kulturowych** – wypowiedź P. Wierzbickiego: (...) Odwrócenie się plecami od Zachodu popychałoby nas w sposób nieuchronny w objęcia Wschodu. („Głos za Unią”; nr 22, 04.06.2003 r.);

- **Unia jako możliwość współdecydowania o losach Europy** – wypowiedź P. Wierzbickiego:

(...) Korzyści ekonomiczne (...) mogą okazać się problematyczne. Korzyści polityczne (...) wydają się zupełnie oczywiste. Czy naprawdę tak trudno to zrozumieć, że lepiej dla nas, dla naszej pozycji w Europie, dla naszej suwerenności współdecydować o losach kontynentu niż o decyzjach cudzych, brzemienne w skutkach również dla nas dowiadywać się z gazet? („Głos za Unią”; nr 22, 04.06.2003 r.);

- **Unia jako szansa cywilizacyjnego i edukacyjnego rozwoju** – wypowiedź P. Wierzbickiego:

(...) Oprócz ideologicznych wrogów Unii i jej ideologicznych admiratorów żyją jeszcze w Polsce miliony młodych ludzi, dla których akcesja oznacza po prostu wielką życiową cywilizacyjną i edukacyjną szansę. („Głos za Unią”; nr 22, 04.06.2003 r.).

Koszty i straty płynące z akcesji:

- **Unia jako proces przynoszący zyski i koszty** – wypowiedź K. Hejke:
(...) Polacy zdecydowanie popierający integrację nie oczekują od Unii, że obsypie Polskę złotem. Przeciwnie – mają świadomość kosztów tego procesu. („Dlaczego referendum unijne może być nieważne”; nr 16, 23.04.2003 r.);
- **Unia jako dyktatura polityczna i moralizatorska poprawność** – wypowiedź K. Grzybowskiej:
(...) Obawiam się, że przystępujemy do innej Unii niż ta, o której marzyliśmy. Do Unii dyktatu w polityce i moralizatorskiej poprawności. („Cała władza w ręce Rady”; nr 20, 21.05.2003 r.);
- **Integracja jako proces skomplikowany i nie do końca przewidywalny** – wypowiedź R. A. Ziemkiewicza:
(...) Wiele spraw związanych z integracją jest po prostu diabło skomplikowanych, i nawet najlepiej przygotowani eksperci nie są w stanie z ręką na sercu przysiąc, że będzie tak albo tak. Szczególnie dotyczy to problematyki ekonomicznej. („Dwumonolog”; nr 19, 14.05.2003 r.);
- **Unia jako hegemonia dwóch państw i brak równości wszystkich członków** – (...) wypowiedź J. Kwiecińskiego:
Można by tu dodać, że nie jest w naszym interesie, aby w UE rozdawały karty tylko dwa państwa. Większości Polakom nie odpowiada chyba też niemiecka wizja Unii jako supermocarstwa i pełnej federacji bynajmniej nie równoprawnych członków. („Europa jest większa od Francji”; nr 16, 23.04.2003 r.);
- **Unia jako ograniczenie suwerenności** – wypowiedź R. Bugaja:
(...) Trzeba się liczyć z dalszym ograniczeniem suwerenności państw członkowskich na rzecz brukselskiej technostuktury. („O pożytkach z narodowego państwa”; nr 20, 21.05.2003 r.);
- **Unia jako gra krajów zamożnych z biedniejszymi, gdzie Polska nie będzie się liczyć** – wypowiedź R. Bugaja:
(...) Jest też wątpliwe, by Polska – choć przyznano nam w Nicei ilość głosów w odpowiedniej proporcji do potencjału ludnościowego – była zdolna do tworzenia koalicji (lub w nich uczestniczenia) gwarantujących korzystne dla nas kształtowanie polityki budżetowej Unii. Trzeba – niestety – oczekiwać, że interesy najzamożniejszych części UE spotkają się z interesami krajów uboższych (będących beneficjentami), co przyniesie blokadę wzrostu budżetu oraz uniemożliwi jego przekształcenie. („O pożytkach z narodowego państwa”; nr 20, 21.05.2003 r.);
- **Unia jako znaczący uszczerbek suwerenności** – wypowiedź R. Bugaja:

(...) Wybór, przed którym stoimy, jest bardzo trudny. Traktat akcesyjny nie jest dla Polski hojny i mało prawdopodobne, że nasz rozwój dzięki akcesji ulegnie przyspieszeniu, natomiast wiadomo, że uszczerbek suwerenności będzie znacznie większy niż można było sądzić w przeszłości. („O pożytkach z narodowego państwa”; nr 20, 21.05.2003 r.).

Rola i znaczenie Polski w Unii Europejskiej:

- **Polska jako znaczący podmiot polityki międzynarodowej realizujący politykę europejskiej jedności poprzez sprzeciw wobec państw próbujących wypracować sobie pozycję dominującą** – wypowiedź J. Kwiecińskiego:

(...) Dotychczasowa polityka Polski była trafna, słuszna i właściwa. Powinniśmy mieć nadal tego świadomość. (...) Co więcej polityka służy europejskiej jedności (a nie odwrotnie). Bo powstanie – na ile to realne – odpowiedzialnej, wspólnej polityki europejskiej możliwe będzie tylko po utemperowaniu Francji. („Europa jest większa od Francji”; nr 16, 23.04.2003 r.);

- **Polska propozycja kulturowa jako możliwość wzbogacenia tożsamości wspólnoty europejskiej** – wypowiedź J. Kwiecińskiego:

(...) Można nawet powiedzieć, że do Wspólnoty wniesiemy część tożsamości własnej, sensownej dla wszystkich. A to, że potrafimy samodzielnie się określać, powinno naszą pozycję w Unii wzmocnić, a nie osłabić. („Europa jest większa od Francji”; nr 16, 23.04.2003 r.);

- **Europa jako wynik geopolitycznego sąsiedztwa i polityczno-kulturowych aspiracji, jako wspólnota państw Unii i państw do niej dopiero kandydujących** – wypowiedź J. Kwiecińskiego:

(...) Nie popadajmy więc jeszcze bardziej w rozpowszechnioną w Polsce manierę nazywania Francji z Niemcami – „Europą”. My też jesteśmy Europą, podobnie jak W. Brytania, Portugalia, Dania, Hiszpania, Włochy, nowi członkowie Unii i tacy do niej kandydaci, jak Bułgaria czy Rumunia. („Europa jest większa od Francji”; nr 16, 23.04.2003 r.);

- **Polska jako ważny podmiot polityki transatlantyckiej** – wypowiedź J. Kwiecińskiego:

(...) Na razie warto jeszcze zauważyć, że powinniśmy nadal starać się, aby nasze wieloletnie credo: z Europą i z Ameryką, ponownie maksymalnie upowszechniło się na naszym kontynencie i wypełniło rzeczywistą treścią. („Europa jest większa od Francji”; nr 16, 23.04.2003 r.);

- **Polska jako łącznik między polityką europejską a amerykańską** – wypowiedź J. Kwiecińskiego:

(...) Credo polskiej polityki opierało się zawsze na tym, że jesteśmy i z Europą, i z Ameryką, a związki transatlantyczne i udział w integracji Europy nie kłócą się ze sobą, lecz raczej uzupełniają. („Europa jest większa od Francji”; nr 16, 23.04.2003 r.);

- **Polska jako „polityczny most” między Unią a USA** – wypowiedź J. Kwiecińskiego: (...) Naszą rolą winno być raczej **odgrywanie roli politycznego mostu** między Stanami Zjednoczonymi a wspólnotą europejską, tj. dążenie do ponownej prawdziwej konsolidacji, szeroko pojmowanego Zachodu. („Unia – to nie lek na całe zło”; nr 16, 23.04.2003 r.);

- **Unia jako umiejętność politycznych kompromisów** – wypowiedź K. Szymańskiej-Borginon, korespondentka z Brukseli:

(...) W Unii nie można wszystkiego mieć. Trzeba nauczyć się kompromisów: ja ci dzisiaj ustąpię w tym po to, abyś ty mnie poparł jutro w tamtym. To subtelna gra, której jeszcze nie umiemy prowadzić. („Spod dywanu trzeba wymiąć”; nr 22, 04.06.2003 r.).

Konstytucja europejska:

- **Spór wokół preambuły jako spór o prawdę historyczną oraz wartości** – wypowiedź ks. M. Stępnika:

(...) Stanowisko Stolicy Apostolskiej i polskich biskupów jest powszechnie znane, „Invocatio Dei” bezwzględnie powinno się znaleźć w Traktacie Konstytucyjnym. Nie chodzi tylko o symboliczny zapis, ale o wskazanie na wartości, w oparciu, o które budowana była jedność narodów i - które nie tracąc nic ze swojej aktualności – powinny stanowić fundament kultury i tożsamości Europejczyków. („Pamięć Europy”; nr 10, 12.03.2003 r.);

- **Spór wokół preambuły jako spór o naturę człowieka** – wypowiedź ks. M. Stępnika:

(...) Spór o „Invocatio Dei” (...) to przede wszystkim spór o człowieka, a ściślej mówiąc o to, czy przyszła europejska konstytucja uzna duchowy i nadprzyrodzony charakter życia ludzkiego, czy może traktować będzie człowieka wyłącznie w wymiarach doczesnym, ekonomicznym, społecznym, a więc – materialistycznie. („Pamięć Europy”; nr 10, 12.03.2003 r.);

- **Preambuła konstytucji europejskiej jako historyczny wandalizm** – wypowiedź K. Grzybowskiej:

(...) To co zrobiono z preambułą konstytucji europejskiej, jest aktem historycznego wandalizmu. („Wandalizm historyczny”; nr 22, 04.06. 2003 r.).

Drugi obszar tematyczny skupiony jest wokół **debaty publicznej dotyczącej Unii**, a właściwie jej oceny przez publicystów „Gazety Polskiej”.

Kampania i debata medialna:

- **Postulat kampanii jako pożądana forma mobilizacji dla niezdecydowanych** – wypowiedź K. Hejke:

(...) Kampania unijna powinna być skierowana przede wszystkim do tych, którzy nie mają nic przeciw integracji, ale uznają, że ich głos jest mało ważny i nie pójdą na głosowanie. Zdaniem Instytutu Spraw Publicznych to właśnie ich należy zmobilizować. („Dlaczego referendum unijne może być nieważne”; nr 16, 23.04.2003 r.);

- **Kampania jako monolog „euroentuzjastów”** – wypowiedź P. Wierzbickiego:

(...) Złości mnie trochę debata publiczna poprzedzająca europejskie referendum (...) bo w tym chórze słyszeć właściwie tylko jeden głos. Dziennikarze wykładają argumenty, politycy roztaczają horyzonty, aktorzy deklamują pięknie kwestie wyczytane wcześniej w gazetach. Wszyscy są „za”. Ja też jestem „za”, a jednak (...) lubię, żeby w debacie, każdej debacie, były zawsze dwie strony. A tu jest jedna. („Debata na jeden głos”; nr 18, 07.05.2003 r.);

- **Debata unijna jako przykład merytorycznej nierówności „eurozwolenników” i „europrzeciwników”** – wypowiedź P. Wierzbickiego:

(...) Wolałbym, żeby euroentuzjaści i eurorealiści mieli po drugiej stronie partnerów kompetentnych, rzeczowych, obkutyh, znających realne, a nie wyimaginowane zagrożenie związane z naszym wejściem do Unii, dostarczających szerszej publiczności nie nędznej demagogii, lecz poważnych kontrargumentów. Gdyby tak się właśnie stało, może byłoby nieco trudniej wygrać to referendum, może my, którzy jesteśmy „za”, musielibyśmy się, zamiast machać chorągiewkami, trochę bardziej wysilić, trochę intensywniej pogłównkować. („Debata na jeden głos”; nr 18, 07.05.2003 r.);

- **Debata unijna jako wyraz nieprzekładalności perspektyw stron biorących w niej udział** – wypowiedź R. A. Ziemkiewicza:

(...) Zaproszeni do studia politycy nie próbują nawet wymieniać się argumentami. Wygłaszają niezazębiające się ze sobą monologi. „Zyskamy”, mówi jeden,

„stracimy”, mówi drugi, przy czym obaj odwołują się do zupełnie innych danych i sprzecznych oszacowań; można w ogóle odnieść wrażenie, że mówią o jakichś zupełnie innych Polskach i Uniach Europejskich. („Dwumonolog”; nr 19, 14.05.2003 r.).

Ocena postawy i argumentów przeciwników Unii Europejskiej:

- **Kampania „europzeciwników” jako próba przekonywania pozbawiona racjonalnych i rzetelnych argumentów a odwołująca się do oszczerstw wywołujących lęki – wypowiedź P. Wierzbickiego:**

(...) Druga [strona – przyp. K.K.] sama się z tej debaty wyłączyła, okopując się w milczącym bądź krzykliwym sprzeciwie wypranym z wszelkich argumentów, bazującym na źle odczytanych dokumentach, przekręconych liczbach, wyimaginowanych strachach, kłamstwach, oszczerstwach i ideologicznej niechęci do Zachodu. (...) Mają poglądy, ale z ich uzasadnieniem jest gorzej. („Debata na jeden głos”; nr 18, 07.05.2003 r.);

- **Postawa „europzeciwników” jako służąca jednostkowym interesom politycznym – wypowiedź R. A. Ziemkiewicza:**

(...) Mam wrażenie, że agitując do głosowania przeciw akcesji, politycy narodowo-katolicy wcale nie kierują się merytoryczną analizą jej dobrych i złych skutków. Nawet więcej – w gruncie rzeczy nie chodzi im o sam wynik referendum. Zdają się raczej myśleć przede wszystkim o pozyskaniu, skupienie właśnie wokół siebie „antyunijnego” elektoratu. („Dwumonolog”; nr 19, 14.05.2003 r.);

- **Postawa „europzeciwników” jako polityczna gra o potencjalnych wyborców będących zdeklarowanymi przeciwnikami Unii Europejskiej – wypowiedź R. A. Ziemkiewicza:**

(...) O poparcie zadeklarowanych wrogów UE zabiega liczne grono – chcieliby uchodzić za wyrazicieli ich poglądów i Giertych, i Łopuszański, i Macierewicz, i Jankowski, ale także Lepper, i Podkański...każdy z nich szanse zdobycia przewagi nad innymi widzi w tym, by mocniej docisnąć pedał, by użyć bardziej histerycznych i dosadnych sformułowań. („Dwumonolog”; nr 19, 14.05.2003 r.);

- **Unia jako instytucja, o której „europzeciwnicy” nie mogą rzetelnie informować ze względów na ich taktykę polityczną – wypowiedź R. A. Ziemkiewicza:**

(...) Żaden antyunijny polityk nie przyzna publicznie, że medal ma dwie strony, bojąc się utraty wiarygodności w oczach tych, których sam wcześniej przekonywał, że Unia to wcielony Szatan, a jej rozszerzenie to nowy rozbiór. („Dwumonolog”; nr 19, 14.05.2003 r.);

- **Postawa „europzeciwników” budowana w oparciu o posługiwanie się mylącymi argumentami** – wypowiedź R. A. Ziemkiewicza:

(...) Obrońcy polskiej suwerenności, zagrożonej wstąpieniem do Unii Europejskiej, w większości wypadków bronią formalnej możliwości robienia przez Polskę rzeczy, których w praktyce zrobić ona i tak nie może. Do ich ulubionych argumentów należy stwierdzenie, że członkostwo w UE wymusza na nas otwarcie rynku na zachodnie, tańsze wyroby. Nie jest to prawda – otwarcie rynku wymusza na nas członkostwo w Światowej Organizacji Handlu. („Pożytek z odmrożonych uszu”; nr 20, 21.05.2003 r.);

- **Postawa „europzeciwników” oparta na posługiwaniu się kłamstwem** – wypowiedź P. Wierzbickiego:

(...) Przeciwnicy integracji twierdzą, że zostanie poza Unią zapewniłoby Polsce samodzielność, suwerenność, status państwa neutralnego. To nieprawda. („Głos za Unią”; nr 22, 04.06.2003 r.).

Trzecie pole związane jest z kwestią **referendum**. Była to kwestia niezwykle ważna dla całej debaty unijnej. Podniesiony zostaje tu również znaczenie, jakie dla referendum ma głos Kościoła, czy wpływ frekwencji na całe referendum.

Znaczenie frekwencji:

- **Negatywny odbiór społeczny rządu jako zagrożenie dla frekwencji w referendum** – wypowiedź K. Hejke:

(...) Im Polakom mniej podoba się to, w jaki sposób działają partie polityczne i im bardziej krytykują politykę rządu, tym mniejsze szanse na to, że wezmą udział w unijnym referendum – podkreślają autorzy raportu Instytutu Spraw Publicznych. („Dlaczego referendum unijne może być nieważne”; nr 16, 23.04.2003 r.);

- **Referendum unijne jako polityczny szantaż - „rzekomo jedyną historyczną szansą”** – wypowiedź R. A. Ziemkiewicza:

(...) Nie można nikogo piętnować za to, że nie potrafi ustalić, co dla niego i dla Polski jest korzystniejsze. Nie wolno też społeczeństwa szantażować rzekomo jedyną historyczną szansą Polski. Ludzi mają dobre prawo powiedzieć nie wiem i zostać w domu. („O pożytkach z narodowego państwa”; nr 20, 21.05.2003 r.);

- **Potencjalnie niska frekwencja jako wyraz ignorancji Polaków** – wypowiedź R. A. Ziemkiewicza:

(...) Z trzech możliwych wyników referendum najgorszy byłby właśnie brak frekwencji, oznaczający wszak nie tyle „nie wiem”, co „mam to wszystko gdzieś”. („Pożytek z odmrożonych uszu”; nr 20, 21.05.2003 r.);

- **Unia jako polityczna konieczność** – wypowiedź P. Wierzbickiego:

(...) Wezmę udział w referendum i będę głosował za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, bo uważam to za polityczną konieczność. („Głos za Unią”; nr 22, 04.06.2003 r.);

- **Unia jako interes narodowy** – wypowiedź P. Wierzbickiego:

(...) Wezmę udział w referendum i będę głosował za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, bo tego wymaga nasz interes narodowy. („Głos za Unią”; nr 22, 04.06.2003 r.);

- **Unia jako przewaga zysków nad zagrożeniami** – wypowiedź P. Wierzbickiego:

(...) Wezmę udział w referendum i będę głosował za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, mimo że widzę związane z tą akcesją zagrożenia. („Głos za Unią”; nr 22, 04.06.2003 r.);

- **Unia bez Polski jako fiasko europejskiego projektu politycznego** – wypowiedź K. Szymańskiej-Borginon, korespondentka z Brukseli:

(...) Fiasko referendum oznaczałoby polityczną klęskę Komisji Romano Prodiego i całej Unii. Poszerzenie Unii bez Polski nie będzie miało sensu. Oznaczałoby wyrwę na mapie Europy i świadczyłoby, że Unia przestała być atrakcyjna. („Spod dywanu trzeba wymiatać”; nr 22, 04.06.2003 r.).

Kościół wobec referendum:

- **Poparcie Kościoła dla aktywnego uczestnictwa w referendum** – wypowiedź E. Isakiewicz:

(...) Namawiając „tylko” do udziału w referendum, nie urazili ani przeciwników, ani zwolenników Unii Europejskiej. Wybór takiego rozwiązania jest też świadectwem wiedzy hierarchów [kościół – przyp. autora] o tym, jak wygląda rzeczywistość. („Roztropnie”; nr 18, 07.05.2003 r.);

- **Neutralne stanowisko Kościoła wobec decyzji o przystąpieniu do Unii jako wyraz poszanowania politycznych decyzji poszczególnych rządów i społeczeństwa obywatelskiego** – wypowiedź E. Isakiewicz:

(...) Kościół nie może narzucić wiernym żadnej opcji, nie może nakazać głosować „tak” lub „nie”, tak jak nakazuje „nie kradnij, nie zabijaj” – bo problem wykracza poza domenę religii. To jest problem polityczny. („Roztropnie”; nr 18, 07.05.2003 r.).

Czwarte polem stanowi wkładka „Gazety Polskiej” zatytułowana **„Polski Przedsiębiorca w Unii Europejskiej”**. Wkłádki te (łącznie w omawianym okresie było ich trzy) miały na celu przybliżyć czytelnikom tematykę funkcjonowania małych i średnich przedsiębiorstw. Głos oddano politykom, ekspertom gospodarczym i komentatorom. Przedstawiono podstawowe fakty na temat zmian czekających sektor MSP w przypadku wejścia Polski do Unii Europejskiej. Zaprezentowano tych, którzy już wykorzystali środki unijne i prezentowano jak takie środki wykorzystać w przyszłości.

- **Unia jako możliwość rozdzielenia gospodarki i polityki i ograniczenia korupcji** – wypowiedź M. Sarjusza-Wolskiego:

(...) Według prezesa BCC Marka Goliżewskiego przedsiębiorcy liczą, że przystąpienie Polski do Unii pozwoli na oddzielenie gospodarki od polityki, ułatwi zakładanie firm i pozyskiwanie certyfikatów oraz radykalnie ograniczy, dzięki zwiększonej kontroli instytucji unijnych, wszechobecną korupcję. („Biznesmeni są za”; nr 19, 14. 05.2003 r.);

- **Unia jako szansa na restrukturyzację gospodarki, reformę finansów i rozwój przedsiębiorczości** – wypowiedź M. Sarjusza-Wolskiego:

(...) Przedsiębiorcy sądzą, że akcesja wymusi także prawdziwą reformę finansów państwa, restrukturyzację wielu sektorów gospodarki. Liczą na napływ funduszy strukturalnych, które mogą pomagać w rozwoju przedsiębiorczości. („Biznesmeni są za”; nr 19, 14. 05.2003 r.);

- **Unia jako szansa na wyrównanie różnic społeczno-gospodarczych** – wypowiedź M. Sarjusza-Wolskiego:

(...) W ramach wspólnotowej polityki regionalnej dostaniemy środki na wyrównywanie różnic w rozwoju gospodarczym i społecznym. Dzięki temu powinniśmy zlikwidować dysproporcje w rozwoju infrastruktury. („Biznesmeni są za”; nr 19, 14. 05.2003 r.);

- **Unia jako możliwość prowadzenia działalności gospodarczej na unijnym terenie** – wypowiedź M. Sarjusza-Wolskiego:

(...) Korzystając z czterech podstawowych swobód Jednolitego Rynku: swobodnego przepływu osób, kapitału, usług i towarów polski przedsiębiorca zyska prawo do prowadzenia swojej działalności na terenie całej Unii Europejskiej. („Biznesmeni są za”; nr 19, 14. 05.2003 r.);

- **Unia jako szansa dla firm umiających konkurować** – wypowiedź W. Szwajkowskiego, prezesa zarządu Funduszu Mikro:

(...) Wstąpienie do Unii będzie szansą rozwoju dla dobrych firm, których właściciele rozumieją, że istotą przedsiębiorczości jest konkurencja na wolnym rynku. („Nie bójmy się konkurencji”; nr 19, 14. 05.2003 r.);

- **Unia jako szansa dla efektywnie działających firm nastawionych na indywidualnych klientów** – wypowiedź W. Szwajkowskiego, prezesa zarządu Funduszu Mikro:

(...) Szansę będą miały firmy nastawione na zaspokajanie indywidualnych potrzeb klientów, potrafiące działać szybko, zapewniające wysoką jakość swojej oferty i mające stosunkowo niskie koszty pracy. Będzie to szansa dla wszelkiego rodzaju usług i specjalistycznej, jednostkowej produkcji na zamówienie. („Nie bójmy się konkurencji”; nr 19, 14. 05.2003 r.);

- **Unia jako struktura pozytywnie nastawiona do małych i średnich firm** – wypowiedź R. Mbewe, ekonomisty Warszawskiej Grupy Inwestycyjnej, wykładowcy na UW:

(...) UE jest bardzo pozytywnie nastawiona do małych i średnich przedsiębiorstw. („Korzyści tak, ale nie od razu”; nr 19, 14. 05.2003 r.);

- **Unia jako równość szans dla wszystkich członków** – wypowiedź R. Mbewe, ekonomisty Warszawskiej Grupy Inwestycyjnej, wykładowcy na UW:

(...) Podstawą jej [unijnej – przyp. K.K.] polityki jest zagwarantowana równość szans. (...) Unia Europejska przyjmuje takie same standardy dla wszystkich krajów członkowskich. („Korzyści tak, ale nie od razu”; nr 19, 14. 05.2003 r.);

- **Unia jako korzyść odroczone w czasie** – wypowiedź R. Mbewe, ekonomisty Warszawskiej Grupy Inwestycyjnej, wykładowcy na UW:

(...) Polscy przedsiębiorcy na pewno skorzystają na przystąpieniu do UE, ale nie od razu, tylko za 3-5 lat. Trzeba nauczyć się zdobywać unijne pieniądze, trzeba budować infrastrukturę, która będzie przyciągała kapitał. Są to sprawy, które nie dzieją się z dnia na dzień. („Korzyści tak, ale nie od razu”; nr 19, 14. 05.2003 r.);

- **Unia jako szansa na współdecydowanie o losach Europy** – wypowiedź B. Wildsteina:

(...) Fundamentalnym argumentem na rzecz akcesu do UE jest szansa na współdecydowanie o losie Polski i Europy. Przystępując do integrującej się Europy, stajemy się zachowującym niepodległość podmiotem, który będzie miał wpływ na losy jednego z najważniejszych centrów współczesnego świata, rezygnując – wybieramy funkcjonowanie na peryferiach globalnej rzeczywistości. Pozostanie poza UE oznacza zależność od potężniejszych sąsiadów. („Wchodzić czy nie”; nr 21, 28.05.2003 r.);

- **Unia jako finansowa strata** – wypowiedź M. Marczuka:

(...) Z punktu widzenia makroekonomicznego członkostwo Polski w Unii przyniesie zapewne straty finansowe. („Wchodzić czy nie”; nr 21, 28.05.2003 r.);

- **Unia jako opcja gorsza niż Europejski Obszar Gospodarczy** – wypowiedź M. Marczuka:

(...) Po polskim „nie” w referendum, zamiast w Unii – znajdziemy się po prostu w Europejskim Obszarze Gospodarczym (EEA). Korzystalibyśmy wtedy z niemal wszystkich unijnych przywilejów i jednocześnie nie płacilibyśmy składki do wspólnotowego budżetu. („Wchodzić czy nie”; nr 21, 28.05.2003 r.);

- **Unia jako jedyny sposób na zatrzymanie zagranicznego kapitału** – wypowiedź B. Wildsteina:

(...) Pozostanie poza Unią dość prędko przełoży się na odpływ kapitałów i może nawet spowodować kryzys gospodarczy. („Wchodzić czy nie”; nr 21, 28.05.2003 r.);

- **Unia jako korzyść dla małych i średnich firm** – wypowiedź Z. Gilowskiej:

(...) Gwałtownych zmian nie będzie. Jestem przekonana, że małe i średnie firmy prywatne wyraźnie skorzystają na integracji z UE. („Dwugłos polityków”; nr 18, 07.05.2003 r.);

- **Unia jako sposób na eliminację „układów”** – wypowiedź Z. Gilowskiej:

(...) Po wstąpieniu Polski do UE dość szybko będzie zmniejszać znaczenie układów i układzików. („Dwugłos polityków”; nr 18, 07.05.2003 r.);

- **Unia jako porozumienie** – wypowiedź Z. Gilowskiej:

(...) Wstępując do UE, nie wybieramy się przecież na wojnę, tylko zawieramy porozumienie w sprawie wspólnego wykonywania wielu zadań, w tym gospodarczych. („Dwugłos polityków”; nr 18, 07.05.2003 r.);

- **Unia jako rynek wolny od cel i kontyngentów** – wypowiedź Z. Gilowskiej:
(...) Przystąpienie Polski do UE oznacza dostęp do rynku wolnego od cel i kontyngentów. Trzeba tylko wypełniać unijne standardy i normy – jakościowe, ekologiczne i bezpieczeństwa produktów. („Dwugłos polityków”; nr 18, 07.05.2003 r.);
- **Unia jako groźba eliminacji polskich towarów** – wypowiedź R. Giertycha:
(...) Towary polskie mogą zostać wyeliminowane z rynku unijnego na podstawie wyżej wymienionych artykułów Traktatu Akcesyjnego (chodzi o deklarację 43 i artykuły 38, 39 i 40 Traktatu Akcesyjnego – przyp. K.K.). („Dwugłos polityków”; nr 18, 07.05.2003 r.);
- **Unia jako problemy z certyfikatami umożliwiającymi handel poszczególnymi produktami** – wypowiedź R. Giertycha:
(...) Kilkadziesiąt procent drobnych i średnich firm będzie miało kłopoty z uzyskaniem certyfikatów na swoje produkty. Będą one kosztowne, a procedura ich wydawania jest bardzo skomplikowana. („Dwugłos polityków”; nr 18, 07.05.2003 r.);
- **Unia jako instytucja dbająca o ochronę konsumentów** – wypowiedź Z. Gilowskiej: (...) Zdobywanie certyfikatów wprawdzie zmusi firmy do wysiłku organizacyjnego oraz finansowego, ale zyskają konsumenci. Zdecydowana większość regulacji UE nakierowana jest na ochronę konsumentów. („Dwugłos polityków”; nr 18, 07.05.2003 r.);
- **Unia jako instytucja generująca wzrost cen** – wypowiedź R. Giertycha:
(...) Nie ma żadnych przesłanek, żeby oczekiwać wzrostu płac. Nastąpi natomiast wzrost cen. („Dwugłos polityków”; nr 18, 07.05.2003 r.);
- **Unia jako struktura wychowująca do przedsiębiorczego myślenia, jako możliwość korzystania z racjonalnych programów strukturalnych** – wypowiedź Z. Gilowskiej:
(...) Programy pomocowe, a w przyszłości programy strukturalne, przynoszą bardzo pozytywne skutki – zmuszają nas do wyboru rozsądnych priorytetów (UE pomaga, o ile uznajemy dane przedsięwzięcie za tak ważne, że część wydatków jesteśmy skłonni ponieść sami). („Dwugłos polityków”; nr 18, 07.05.2003 r.);
- **Unia jako nikle szanse na otrzymanie dotacji ze względu na brak kapitału własnego** – wypowiedź R. Giertycha:

(...) Programy pomocowe są kierowane przez urzędników brukselskich, dla których najważniejsze są interesy narodowe. Ponieważ wśród nich będzie niewielu Polaków, mamy małe szanse na otrzymanie dotacji. A jeśli już coś dostaniemy, to najprawdopodobniej nie będziemy w stanie tego w pełni wykorzystać ze względu na brak wkładu własnego. („Dwugłos polityków”; nr 18, 07.05.2003 r.);

- **Unia jako łatwiejszy dostęp do kredytów inwestycyjnych** – wypowiedź Z. Gilowskiej:

(...) Im bliżej strefy euro, tym większa dostępność kredytów inwestycyjnych. („Dwugłos polityków”; nr 18, 07.05.2003 r.);

- **Unia jako utrudnienie dostępu do kredytów i ubezpieczeń** – wypowiedź R. Giertycha:

(...) Przedsiębiorstwa ze „starej” Unii będą miały nieograniczone możliwości zaciągania kredytów, polskie zaś napotkają na trudności. Ponieważ banki i ubezpieczyciele to przede wszystkim firmy z udziałem kapitału zagranicznego. („Dwugłos polityków”; nr 18, 07.05.2003 r.).

Poniżej, przedstawiam „węzeł informacyjny” charakteryzujący „obrazy” Unii Europejskiej tworzone na łamach „Gazety Polskiej” i stanowiący podsumowanie dyskursu prasowego o tej instytucji odbywającego się na łamach tego czasopisma.

5. Główne kompleksy dyskursywne Unii Europejskiej stosowane przez „eurorealistów” i „europzeciwników” w „Gazecie Polskiej”

ZWORNIKI		EUROREALIŚCI											EUOPRZECIWNICY												
		ZAWARTOŚĆ TEMATYCZNA					STATUS ONTOLOGICZNY				UZASADNIENIE AKSJOLOGICZNE		ZAWARTOŚĆ TEMATYCZNA					STATUS ONTOLOGICZNY				UZASADNIENIE AKSJOLOGICZNE			
		P	E	H	K	S	NR	DS	PR	PŻ	PG	RL	RM	P	E	H	K	S	NR	DS	PR	PŻ	PG	RL	RM
1.	Unia to nie raj, ale szansa na podniesienie standardów życiowych	•	•		•	•	•	•	•	•	•														
2.	Skok cywilizacyjno - gospodarczy	•	•		•	•	•		•	•	•														
3.	Wielkie wyzwanie i nowe trudności	•	•			•			•	•	•														
4.	Szansa na restrukturyzację gospodarki, finansów i przedsiębiorczości								•	•	•	•													
5.	Możliwość do wykorzystania	•	•		•	•			•	•	•														
6.	Szansa na obalenie postkomunizmu	•					•		•	•	•				•										

[illegible]

16	Wolny rynek/ ochrona konsumentów/ konkurencja		•		•		•			•	•											
17	Zatrzymanie zagranicznego kapitału/ napływ funduszy strukturalnych		•				•	•		•												
18	Kampania unijna jako nierówność kompetencyjna stron sporu	•	•		•	•		•			•											
19	Kampania przeciwników akcesji jako gra o wyborców/ posługiwanie się przekłamaniami/ brak rzetelnych argumentów	•	•		•	•		•			•											
20	Dyktatura polityczna/ moralizatorska poprawność												•		•		•					•
21	Hegemonia państw bogatych/ ograniczenie suwerenności												•				•					•
22	Strata finansowa													•			•		•	•		

[illegible]

Orientację dyskursywną „Gazety Polskiej” należy scharakteryzować jako „eurorealistyczną”. Natomiast do głosu na łamach tego tygodnika dopuszczeni zostali także „europrzeciwnicy”. „Eurorealiści”, jak pokazują zamieszczone w tabeli zworniki przedstawiają Unię Europejską jako z jednej strony szansę, a z drugiej jako wyzwanie, możliwość pojawienia się trudności, proces o nie dających się przewidzieć skutkach. Zworniki najczęściej utrzymane są w charakterze deskryptywnym lub preskryptywnym, którym towarzyszy raczej ideologiczne uzasadnienie. W ramach dyskursu prowadzonego przez „Gazetę Polską” bardzo ważnymi kompleksami dyskursywnymi, są te, które przedstawiają Unię Europejską jako „umiejętność kompromisów” (11), „polityczną konieczność” (12), „interes narodowy” (13) oraz korzyści, ale odroczone w czasie (14). „Eurorealiści” są osobami, które bardzo często odwołują się do realizmu jako uzasadnienia swych racji, sprawiają wrażenie „ważących kwestie”. Starają się też odwoływać do obiektywnego opisu rzeczywistości, rzadko uciekając się do wizji romantycznej. Jak można zauważyć zworniki, po jakie sięgają zakotwiczone są w każdym polu tematycznym, za wyjątkiem historycznego. Natomiast kompleksy dyskursywne „europrzeciwników” zawierają w sobie jednoznaczne zworniki, mówiące o niekorzystnych, wręcz katastrofalnych efektach, jakie przyniesie akcesja w struktury unijne. Przykład stanowi kompleksy numer 23, 24 i 25, gdzie mamy jednoznaczną charakterystykę Unii jako eliminacji polskich towarów, braku dopłat i kredytów oraz wzrostu cen. Zworniki najczęściej odsyłały do komunikatów o charakterze ekonomicznym i społecznym, oraz był im nadany status zdecydowanie preskryptywny. Również „europrzeciwnicy” starli się przedstawiać swoje argumenty w świetle eksperckim, bez ideologizowania. Charakterystycznym zwornikiem używanym przez „europrzeciwników” jest zwornik numer 21, który prezentuje Unię jako utratę suwerenności, poddanie się hegemonii państw bogatych.

6. Próba odniesienia do analizy dyskursu prasowego o Unii Europejskiej innych dzienników i tygodników, „Polityki”, „Wprost”, „Przeglądu”, „Gazety Wyborczej”, „Rzeczpospolitej”, „Trybuny”, „Naszego Dziennika”.

Analiza debaty prasowej, w okresie od początku marca 2003 r. do pierwszego weekendu czerwca 2003 r., pokazała, że pola tematyczne (obszary tematyczne) stanowiły spektrum dla problemów szczegółowych. Każdy z wymienionych obszarów tematycznych, a nawet problemów szczegółowych, był jednocześnie miejscem dyskusji wokół spraw konkretnych, które precyzować miały stosunek publicystów do przedstawianych problemów. Każdy z obszarów był miejscem prezentacji stanowisk (dochodził tu element oceny przedstawianego problemu). Jednocześnie argumentacja poprzez odwołania się do pewnych skrótów myślowych i stereotypów, ocen pozwalała na identyfikację sposobów **obiektyfikacji** i **zakotwiczenia** reprezentacji społecznych poszczególnych problemów. Ważnym elementem było wygenerowanie tego, na czym skupiały się problemy szczegółowe i w jaki sposób były prezentowane, obrazując w ten sposób drobną część wniosków wyciągniętych z analizy treści. Wypowiedzi prezentowane w ramach problemów szczegółowych mają przede wszystkim pokazać zarówno samą treść, jak i formę publicystyczną, bowiem moim zdaniem, na kształt reprezentacji społecznych jakiegokolwiek obiektu wpływać będą zarówno jego obrazy, jak i sposób ich prezentacji w dyskusji. Jak się okazało, wystąpiła tu pewna różnica pomiędzy tygodnikami a dziennikami. Tygodniki wykazywały większe rozproszenie debaty, poruszały problemy w bardziej drobiazgowy sposób, czego świadectwem była szeroka gama poziomu problemów szczegółowych. Nie oznacza to jednak, że poruszane problemy zawsze odnosiły się w sposób bezpośredni do samej instytucji Unii Europejskiej. Inaczej było w przypadku dzienników, w których nie zachodziła potrzeba wyróżnienia poziomu problemów szczegółowych, ponieważ zakotwiczenia odnosiły się bezpośrednio do obszarów tematycznych.

Bardzo istotnym elementem debaty prasowej było to, że koncentracja jej uczestników na kategorii centralnej, jaką jest rachunek zysków i strat związanych z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, nie wykluczała prezentacji stanowisk w sprawach, które nazwać moglibyśmy drugoplanowymi. Prezentowane są bowiem nie tylko przedstawienia samej Unii, ale przede wszystkim kwestie „związane z

Unią”, takie jak kampania referendalna, referendum, społeczny odbiór procesu integracji, nastroje przedreferendalne, wpływ wewnętrznej polityki krajowej na ocenę potencjalnego procesu akcesji, „polityka zagraniczna” Unii Europejskiej, itp. To wszystko powoduje, iż z czasopism wylaniał się całościowy ogląd sytuacji panującej w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Mamy zatem do czynienia z próbą przedstawienia kompleksowego światopoglądu dotyczącego spraw unijnych.

Oprócz tego, poszczególne artykuły pozwalają zrekonstruować emocjonalne nastawienie autorów danej gazety do kwestii akcesji. Daje się to zauważyć zarówno na poziomie języka (używanych słów), jak i po sposobie prezentacji materiału. Również dobór tematyki oraz pomijanie wybranych kwestii, czyli zastosowanie różnych technik dyskursowych, nasuwa wniosek o intencjonalnym zamiarze nadawcy.

Ponieważ publikacje, które stanowiły podstawę przeprowadzonej analizy miały miejsce między marcem a czerwcem 2003 roku, to znaczna ich część poświęcona była sprawom europejskim i zbliżającemu się wówczas referendum, mającemu nadać społeczną legitymizację przystąpieniu Polski do struktur europejskich. To właśnie referendum i poprzedzająca je kampania stanowiły nurt, wokół którego koncentrowała się uwaga publicystów. Dyskusja ogniskowała się wokół kwestii udzielenia poparcia wstąpieniu Polski do struktur europejskich, znaczenia każdego głosu dla referendum, wpływie polityki wewnętrznej oraz samej kampanii na frekwencję podczas referendum. To właśnie umieszczenie pojawiających się reprezentacji społecznych Unii Europejskiej w kontekście innych wydarzeń politycznych, bezpośrednio lub pośrednio z nią związanych, stanowiło również przedmiot mojego zainteresowania. Zaznaczyć należy, że fragmentów dotyczących samej Unii Europejskiej nie było tak wiele, jak można by się spodziewać.

Dało się zauważyć odwrócenie porządków argumentowania. Nacisk informacyjny, szczególnie w tygodnikach, nie był położony na samą UE, ale na referendum i mającą nas do niego przekonać kampanię. Prasa koncentrowała się na analizie informacji wtórnych, tego, co dzieje się wokół naszego wstąpienia do Unii. Jednym słowem, podstawową ramą odniesienia, względem której budowane były „obrazy” UE, była rama negocjacji [por. Horolets, 2006: 90 – 151]. Debata toczyła się jakby „obok” samych mechanizmów funkcjonowania i celów instytucji Unii Europejskiej.

Dyskurs elit symbolicznych w ogólnopolskich, popularnych tygodnikach i dziennikach miał za zadanie ukierunkować społeczeństwo i pomóc mu w podjęciu decyzji referendalnej, rzucając światło na sprawy związane z akcesją. Autorzy poszczególnych artykułów podkreślali, że przystąpienie do struktur Unii Europejskiej, to nie tylko interes jednostki, ale przede wszystkim dobro wspólne, które należy zdefiniować w kategoriach interesu narodowego. Udział w głosowaniu referendalnym przedstawiano jako historyczną szansę zarówno dla wszystkich obywateli, jak i przyszłych pokoleń. Nawoływanie do wzięcia udziału w referendum przybierało formę bezpośredniego odwoływania się do społeczeństwa, często apelu. Niekiedy były to apele utrzymane w trybie rozkazującym, co mogło mieć na celu podkreślenie ważności tej kwestii, innym razem odwoływano się do rozsądku czytelnika. Jednak cała retoryka artykułów wskazywała jednoznacznie na to, jaka decyzja będzie słuszna.

Można z całą pewnością mówić o wysokiej ideologizacji prezentowanych treści. Większość artykułów budowana była wokół swobodnego „imperatywu kategorycznego”, jakim było wewnętrzne przekonanie autorów artykułów o „cywilizacyjnej konieczności” zachodzącego procesu akcesji. Ze sposobów nakłaniania czytelnika wynika ideologiczny profil poszczególnych redakcji. Nakreślić można go na podstawie zakresu i charakteru pól tematycznych, problematyki zagadnień szczegółowych, sposobów ich „przepracowywania”, w końcu, „zapleczu” retorycznego, którym dysponowali autorzy.

Drugim zauważalnym mechanizmem, wynikającym z analizy, jest sposób, w jaki prezentuje się daną kwestię czy zagadnienie. Badany dyskurs prasowy nie pozwalał zaobserwować procesu debaty opartego na bezpośredniej konfrontacji różnych stanowisk wynikających z odmiennych orientacji ideologicznych. W prasie nie dochodziło do klasycznej wymiany poglądów (jak to miało miejsce w debatach telewizyjnych), gdzie intencjonalnie zwracają się do siebie „euroentuzjaści” i „europrzeciwnicy”. Każda z gazet dopuszczała do publikacji tylko te poglądy, które mieściły się w ramach założeń ideologicznych i światopoglądowych, przyświecających danemu czasopismu. Uczestnikami owego dyskursu stają się dziennikarze, politycy i eksperci – autorzy poszczególnych opublikowanych tekstów. Na tej płaszczyźnie, co oczywiste, nie ma możliwości wymiany poglądów i ustalania społecznych reprezentacji z odbiorcami. Czytelnik może ustosunkować się do wiedzy i poglądów zawartych w artykułach po

uprzedniej ich lekturze. Zasadniczo dyskurs ten wydaje się jednostronny, bowiem informacje podane na łamach prasy mogą podlegać jedynie wewnętrznej refleksji odbiorców. Warunki wolnorynkowe powodują jednak, że czytelnicy biorą udział w kreacji linii światopoglądowej czasopisma poprzez sam akt zakupu konkretnego tytułu. W swoich rekonstrukcjach obrazów rzeczywistości odnoszą się oni do obrazów Unii Europejskiej przedstawianych przez elity symboliczne, niemniej obrazy te powstają z myślą o bardzo dobrze określonej grupie odbiorców. Linia redakcyjna nie może pozwolić sobie na ignorancję czytelniczej „inspiracji”. W takim wypadku sposoby „oswajania” i prezentowania czytelnikowi Unii Europejskiej muszą korespondować z estetycznymi, ideologicznymi, czy światopoglądowymi oczekiwaniami czytelnika. Prasa spełniając rolę społecznego interpretatora, przekazuje społeczeństwu reprezentacje Unii Europejskiej w stosunkowo zamkniętej i gotowej postaci. Analizie treści artykułów prasowych powinno zawsze towarzyszyć pytanie, na ile sposób komunikowania, na jaki decyduje się redakcja, bazuje na informowaniu, a w jakim stopniu pozostawia miejsce na refleksje czytelnika, czy też ucieka w przekaz perswazyjny.

Każdy tygodnik czy dziennik posiada określoną linię programową, który decydować będzie o tym, że informacja staje się sposobem przekonywania do zajęcia przez odbiorcę określonego stosunku względem rozważanego przedmiotu. W ramach przyjętej przez redakcję linii programowej będą mieścić się orientacje światopoglądowe ekspertów, wybiórczy dobór materiałów oraz wybiórczy dobór tematów. Wszystkie trzy elementy powodują, że czytelnik ma kontakt ze starannie przemyślanym konstruktem, który w swojej istocie przede wszystkim generuje pewien obraz przedmiotu, co samo w sobie jest zabiegiem zasadniczym dla kreacji wiedzy o otaczającej nas rzeczywistości. To redakcja decyduje o tym, które elementy przedmiotu poddać analizie, a które pominąć. Głosy, czy też poglądy wykraczające poza pewne schematy, pewien przyjęty światopogląd, po prostu się nie pojawiają. Mamy raczej do czynienia z istnieniem swego rodzaju forum, na którym wyrażane są różne, ale mieszczące się w ramach przyjętego konstruktu, opinie. Poszukiwania społecznie podzielanej wiedzy, której emanacją są społeczne reprezentacje, pozwalają rozpoznać istnienie przekonań uzgodnionych z innymi w trakcie nieustającej, codziennej komunikacji, a mających ponadindywidualny charakter. Ten ponadindywidualny charakter wyraża całość czasopisma, ponieważ jednostkowe głosy (za jakie można uznać poszczególne artykuły) mieszczą się w pewnej

konwencji, wyrażanej przez naczelną formułę światopoglądową danego pisma. To, jakie kręgi zataczać będzie uzgadniana wiedza społeczna zależy od wielu czynników, m.in. intencji stron procesu dyskursywnego, celów, jakie zostały założone we wstępnych fazach interakcji, procesu prezentacji i dopasowywania tożsamości-ról, w jakich aktorzy społeczni obsadzają siebie i innych. Skutkiem tego nasze indywidualne operacje refleksyjne odnosić się będą do pewnego wykreowanego przez dane medium prasowe obrazu.

Z takiego punktu widzenia można zauważyć, że każdy tygodnik i dziennik prowadzi własną politykę uświadamiania społeczeństwa, czym jest Unia Europejska. Wspólnym dla większości (poza „Naszym Dziennikiem”), ale jakże zasadniczym w tej kwestii punktem jest konsens, co to tego, iż wstąpienie do Unii jest koniecznością. Różny był wybór drogi przekonywania. Wynikał z odmiennych, pomniejszych celów, jakie redakcje założyły sobie we wstępnej fazie, przed podjęciem procesu dyskursywnego. Założenia te mają wpływ na role i tożsamości, w jakich występują poszczególni publicyści oraz charakterystyczne dla nich sposoby informowania czy też komunikowania się ze społeczeństwem. Wpływają one również na profil używanej przez autorów argumentacji (zakotwiczeń i obiektywizacji). Trudno natomiast, poza celem ogólnym i priorytetowym, jakim jest przystąpienie do Unii Europejskiej, odnaleźć wspólne fundamenty sposobów argumentowania. Pewne wspólne elementy można zauważyć jeszcze na poziomie obszarów tematycznych. Nie prowadzi to jednak do prostego wynikania identycznych odczytań reprezentacji Unii Europejskiej na poziomie poszczególnych tytułów, a przez to na poziomie elektoratów sięgających intencjonalnie po któreś z czasopism.

W tym kontekście zaprezentowane powyżej sposoby zakotwiczenia i obiektywizacji UE w „Gazecie Polskiej” mogłyby przeczyć postawionej tezie o szczególnego rodzaju apriorycznym komunikacie konieczności integracji Polski ze strukturami Unii Europejskiej, charakteryzującym niemalże wszystkie czasopisma. Niemniej, w toku szczegółowej analizy, odnalazłem pewną prawidłowość „dramaturgicznego” budowania dyskursu prasowego, która powodowała, że większość tekstów o „negatywnym” przekazie dawała się zaklasyfikować jako artykuły – wiadomości, natomiast, najczęściej w tych samych numerach problematyka UE była opracowywana w zakresie artykułów – opinii o charakterze polemicznym [por. Wojtak 2004]. Te drugie mają szczególną społeczną funkcjonalność, bowiem, m.in.

podtrzymują i uprawomocniają dominujące i przeciwstawne mu moduły władzy obecne w dyskursie [Horolets 2006: 82]. Jeśli weźmiemy to pod uwagę, nie możemy nie zauważyć, że to artykuły polemiczne kształtują w większym stopniu, niżli artykuły – wiadomości, emocjonalny stosunek czytelnika do konstruowanych „obrazów” danego obiektu. Na łamach „Gazety Polskiej” dało się zaobserwować dwa rodzaje tekstów odnoszących się do szeroko rozumianej problematyki Unii Europejskiej. Były to komunikaty, które można było zaklasyfikować jako treści charakterystyczne dla obozu „europrzeciwników” i „eurorealistów”, gdyby nie fakt, że wychodziły one niekiedy spod pióra jednego autora. W takiej sytuacji najlepiej nazywać je komunikatami „negatywnymi”, bądź „realistycznymi”, zarówno, jeśli chodzi o treści, które zawierały, jak i strukturę argumentacji, retorykę oraz polityczne, historyczne, aksjologiczne i społeczne odniesienia. Dokonując analizy struktury dyskursu samej „Gazety Polskiej”, odnotowałem tendencję do lokowania większości treści „negatywnych” w części informacyjnej. Jednocześnie, dla części opiniotwórczej charakterystyczne były treści „realistyczne”, jeśli chodzi o zasadę rządzącą sposobem argumentowania w warstwie deklaracyjnej dziennikarzy. Niemniej, w warstwie metakomunikatu informowały one o pozytywnych skutkach rzekomo bezalternatywnego procesu integracji europejskiej. Z tego punktu widzenia kompleksy dyskursywne charakterystyczne dla „Gazety Polskiej”, które przedstawiam poniżej, nie stanowiły kontrapunktu dla dyskursu hegemonicznego. Daje się natomiast prześledzić interesujący zabieg budowania narracji o cechach dramatu społecznego [Tuner 2005: 27]. Pozwala ona na tworzenie, tak pożądanego z punktu widzenia atrakcyjności doniesień prasowych, napięcia. Odbywa się to w cyklu, który składa się ze złamania reguły, kryzysu i rytualnej „naprawy” tej sytuacji. W wypadku „Gazety Polskiej” sekwencje złamania reguły dotyczą doniesień o niepomysłnych, z punktu widzenia interesów państwa narodowego, ustaleniach dotyczących sposobów podejmowania decyzji w samej instytucji UE, odnoszących się najczęściej do pola gospodarki. Rytualną „reintegrację” dyskursu wokół metakomunikatu „TAK dla UE” stanowią artykuły opiniotwórcze, podkreślające szansę Polski na dokonanie „cywilizacyjnego skoku” w strukturach Unii. Cele artykułu nie pozwalają jednak na drobiazgowo prześledzenie tego procesu. Podobny zabieg „dramatyzacji” polskiego dyskursu prasowego o Europie w latach 1998 – 2002 zaobserwowała w swoich analizach Anna Horolets [por. 2006: 124 – 132].

Nie występuje również wzajemne pozycjonowanie się względem siebie poszczególnych tytułów prasowych, przynajmniej w kwestii rozpatrywanej instytucji. Poglądowo sytuują się one dość blisko siebie, różnicuje je natomiast skala „euroentuzjazmu”. Jedną z cech charakterystycznych dyskursu w analizowanych tygodnikach jest to, że w jego ramach nie podważa się zasadniczo konieczności wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Przedmiotem polemiki stają się zaś takie sprawy jak: kampania, referendum, bilans zysków i kosztów naszej akcesji. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj chęć maksymalizacji poparcia dla naszej akcesji w struktury unijne, które być może zamienione zostanie w głosy wyborcze. Właściwie cały dyskurs prasowy można by uznać za narzędzie przemocy symbolicznej, gdyż poparcie dla integracji przedstawiane jest w kategoriach „czystej oczywistości”. Przekonywanie do niej staje się w tym kontekście zabiegiem „bezstronnego” informowania.

Pojawia się, jak zawsze w przypadku dyskursu prasowego, istotna kwestia budowania społecznych reprezentacji poprzez przemilczenia. Poglądy i informacje, które nie zostają dopuszczone do dyskursu prasowego, stanowią „naturalne środowisko” dla „europrzeciwników”, eksponujących je w trakcie telewizyjnych bądź radiowych debat na żywo. Podjęcie takiego sposobu komunikowania posiada bezpośredni wpływ na postawy wyborców. Ten sposób manipulacji sympatią bądź antypatią czytelników dla Unii Europejskiej posiada, moim zdaniem, znaczącą funkcjonalność wtórną, polegającą na generowaniu antagonizmów. U „eurozwolenników” budują wrażenie onnipotencji w zakresie wyznaczania „właściwych” granic dyskursu o Unii Europejskiej, zaś u „europrzeciwników” potęgują przeświadczenie o spiskowym charakterze całego politycznego procesu akcesji.

Właściwie każdy z analizowanych tygodników starał się zdyskredytować argumenty przedstawiane przez przeciwników akcesji, poprzez przekonywanie czytelnika o nielogiczności toku rozumowania, jakim się posługują, oraz o nieprawdziwości używanych przez nich argumentów. Dla analizy treści dyskursu prasowego istotny jest już sam fakt nie dopuszczania publikacji, których autorami byłiby przeciwnicy integracji europejskiej. Jest to sposób na skuteczne ograniczenie publicznego wpływu przeciwników Unii. Możliwy do wyobrażenia, merytoryczny dyskurs przeciwników Unii Europejskiej został skutecznie spetryfikowany na łamach najbardziej popularnych tygodników i dzienników. Prowadzi to stronę „europrzeciwników” do poszukiwania alternatywnych i reakcyjnych dróg artykulacji swoich poglądów, co staje

się szczególnie widoczne podczas analizowanych debat telewizyjnych i radiowych. Zasadną wydaje się teza, że swoista „zmowa milczenia” w zakresie metakomunikatu - „TAK” dla Unii Europejskiej – spowodowała zarówno przechodzenie „europzeciwników” na pozycje skrajne, jak i swego rodzaju „sztuczność” prounijnej propagandy. Dyskurs prasowy budował przekonanie czytelników o posiadaniu wysokiego statusu intelektualnego z tytułu samej przynależności do grupy „oświeconych eurozwoleńników”. Praca nad takim wizerunkiem była możliwa w oparciu o proces wykluczania „europzeciwników” z „rozsądnej” części społeczeństwa przy użyciu mechanizmów stygmatyzacji.

Jedynym wyróżniającym się na tym tle tytułem był „Nasz Dziennik”. Było to jedyne medium w pełni opanowane przez opcję przeciwników integracji, które było wyrazem odmiennego zgoła metakomunikatu – „NIE” dla Unii Europejskiej. Podobnie jednak jak inne tygodniki i dzienniki, „Nasz Dziennik” również posiada jasno określoną linię programową, która wyznacza rodzaj i charakter publikowanych artykułów. Generalną zasadą, organizującą całość dyskursu prowadzonego przez „Nasz Dziennik” jest totalna negacja Unii Europejskiej, zarówno w wymiarze politycznym, gospodarczym, społecznym jak i religijnym. „Nasz Dziennik” to również medium wyróżniające się na tle pozostałych poza specyfiką głoszonych poglądów, sposobem ich wyrażania. Ta polaryzacja poglądów sprawiła, że nie mieliśmy do czynienia z jedną areną sporu wokół Unii Europejskiej, na której dochodziłoby do wymiany poglądów między zwolennikami i przeciwnikami integracji, ale z dwoma. Pierwsza arena grupowała przedstawicieli wszystkich elit symbolicznych, którzy wyrażali bardziej lub mniej entuzjastyczne poparcie akcesji Polski w struktury unijne, druga natomiast była forum poglądów zdecydowanie odrzucających pomysł akcesji. Arena zwolenników integracji była areną dominującą, platformę dla niej stanowiły wszystkie analizowane przeze mnie tygodniki oraz trzy z czterech dzienników. Świadczy to o marginalizacji stanowiska przeciwników wstąpienia Polski w struktury Unii Europejskiej, które zostało ograniczone do jednego zaledwie dziennika. Jednak pomimo skrajnie różnych zapatrywań na Unię Europejską, dyskurs prowadzony przez obie strony sporu jest dyskursem perswazyjnym, niemającym wiele wspólnego z „bezstronnym”, rzetelnym i nieprzekłamanym informowaniem. Obie strony używają różnych sposobów by przekonać odbiorcę do swojego, „jedynie słusznego” stanowiska. Widać zatem, że pomimo różnej treści i różnych opcji jakie prezentują prasowe tytuły,

zarówno te pozostające w rękach zwolenników akcesji, jak i ich adwersarzy, społeczne reprezentacje Unii Europejskiej budowane są przede wszystkim w oparciu o wcześniej założoną linię programową. Wspomniany „imperatyw kategoryczny” odnoszący się do zasadniczości prezentowanego stanowiska, obudowywany jest odpowiednimi treściami, których wyraz stanowią poszczególne artykuły. Tego rodzaju „informowanie”, mocno zabarwione emocjonalnie oraz przesyczone wątkami ideologicznymi i propagandowymi, w sposób pośredni musi skutkować równie ideologicznym myśleniem na poziomie identyfikujących się z danymi treściami jednostek. Ukazuje to jednakże istotę mechanizmów klasyfikacji i nazywania, które powodują, że jednostka w sposób bardzo konkretny opracowuje otaczającą ją rzeczywistość. Poprzez zaklasyfikowanie obiektu w ramach wybranej kategorii, publicyści dokonują próby zakotwiczenia idei i instytucji Unii Europejskiej. W ten sposób charakteryzują zaklasyfikowany obiekt poprzez cechy i właściwości, które mieszczą się w ramach wybranej kategorii. Zabieg ten pozwala również określić oczekiwania autora względem klasyfikowanego obiektu. Nieznany wcześniej obiekt staje się na swój sposób „oswojony” poprzez umieszczenie go w zbiorze pewnych kategorii semantycznych i podany niejako z „zewnątrz” w opracowanej już formie. Dopiero na bazie takich reprezentacji elit obywatele dokonują ewentualnych redefinicji.

BIBLIOGRAFIA

Augustinos, Marthy, (1992), *Social representations theory, social cognition research, and the study of ideology*, International Journal of Psychology, Lawrence Erlbaum Associates Ltd, Hove

Bokszański, Zbigniew, (1976), *Młodzi robotnicy a awans kulturalny*, PWN, Warszawa

Bourdieu, Pierze, (2005), *The Political Field, The Social Sciences Field and the Journalistic Field*, [w:] R. Benson, E. Neveu (eds.), *Bourdieu and the Journalistic Field*, MA: Polity Press, Cambridge – Malden

Cohen, Bernard, (1963), *The Press and Foreign Policy*, Princeton University Press, Princeton, NJ

Czyżewski, Marek, (2006), *Dyskursy pro- i antyeuropejskie. Polaryzacja i „praca pośrednicząca”. (Zarys problematyki badawczej)*, [w:] A. Horolets (red.), *Europa w polskich dyskursach*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń

Czyżewski, Marek; Kowalski, Sergiusz; Piotrowski, Andrzej (red.), (1997), *Rytualny chaos*, Aureus, Kraków

Dijk Teun A. van, (2001), *Dyskurs jako struktura i proces*, PWN, Warszawa

Duszek, Anna, (1998), *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, PWN, Warszawa

Dye Thomas R.; Zeigler Harmon L., (1984), *The Irony of Democracy. An Uncommon Introduction to American Politics*, 6th Edition, Monterey/California

Fiske, Susan; Kinder, Donald, (1986), *Presidents In the Public Mind*, [w:] M. Hermann (ed.) *The Handbook of Political Psychology*, Jossey-Bass, San Francisco

Flick, Uwe, (1992), *Social representations and the social constructions of everyday knowledge*, International Journal of Psychology, Lawrence Erlbaum Associates Ltd, Hove

Foucault, Michel, (2002), *Archeologia wiedzy*, Altana & De Agostini, Warszawa

Giddens, Anthony, (2001), *Nowe zasady metody socjologicznej*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków

Habermas, Jürgen, (1986), *Pojęcie działania komunikacyjnego*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3

Horolets, Anna, (2006), *Obrazy Europy w polskim dyskursie publicznym*, Universitas, Kraków

Laclau, Ernest, (1998), *Dyskurs*, [w:] R. Goodin; P. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, Książka i Wiedza, Warszawa

Malmkjaer, Kirsten, (1995), *The Linguistics Encyclopedia*, Routledge, New York

Moscovici, Serge, (1984), *The Phenomenon of Social Representations*, [w:] S. Moscovici, R.M. Farr (red.), *Social Representations*. Cambridge University Press, Cambridge

Moscovici, Serge, (2001), *Social Representations: Explorations in Social Psychology*, New York University Press, New York

Nasalska, Anna, (1982), *Kierunki rozwoju analizy treści*, „Studia Socjologiczne”, nr 3-4

Nijakowski, Lech, (2004), *Znaczenie analizy dyskursu dla socjologii narodowości*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1

Piotrowski, Andrzej, (2005), *Proces kształtowania tożsamości narodowej w dyskursie potocznym i publicznym*, [w:] W. Wesołowski; J.

Włodarek (red.), *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska. Europa. Świat*, Scholar, PTS, XII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny, Warszawa

Ricoeur, Paul, (1989), *Język, tekst, interpretacja*, PIW, Warszawa

Rosner Katarzyna, (2003), *Narracja, tożsamość i czas*, „Universitas”, Kraków

Schlauch, M., (1967), *Język i językoznawstwo współczesne*, PWN, Warszawa

Śpiewak, Paweł, (2000), *Spór o Polskę 1989-99. Wybór tekstów prasowych*, PWN, Warszawa

Śpiewak, Paweł (red.), (2005), *Pamięć po komunizmie*, Wydawnictwo słowo/obraz/terytoria, Warszawa

Sztumski, Janusz, (2003), *Elity ich miejsce i rola w społeczeństwie*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice

Trutkowski, Cezary, (1999), *Teoria reprezentacji społecznych a badania opinii publicznej*, [w:] H. Domański; K. Lutyńska; A. Rostocki (red.), *Spojrzenie na metodę. Studia z metodologii badań socjologicznych*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa

Trutkowski, Cezary, (2000), *Społeczne reprezentacje polityki*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa

Trutkowski, Cezary, (2004), *Wybór czy konieczność – o potrzebie wykorzystania analizy dyskursu w socjologii*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1, t. XLVIII

Trutkowski, Cezary, (2006), *Społeczne reprezentacje historii PRL*, [w:] J. Raciborski (red.), *Elity rządowe III RP 1997-2004. Portret socjologiczny*, Wydawnictwo Trio, Warszawa

Tuner, Victor, (2005), *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, Wydawnictwo UJ, Kraków

Wittgenstein, Ludwig, (2000), *Dociekania filozoficzne*, PWN, Warszawa

Wojtak, Maria, (2004), *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

Wyka, Anna, (1990), *Z doświadczeń nad badaniami awangardowych środowisk wzorcotwórczych*, [w:] A. Giza-Poleszczuk; E. Mokrzycki (red.), *Teoria i praktyka socjologii empirycznej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa

Wyka, Anna, (1993), *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa

Czasopismo wykorzystane do analizy empirycznej „Gazeta Polska”

Bugaj, R., (2003), *O pożytkach z narodowego państwa*, „Gazeta Polska”, nr 20, (21.05)

Chmielewski, M., (2003), *Best Western Hotel Żubrówka*, „Gazeta Polska”, nr 19, (14.05)

Chmielewski, M., (2003), *Korzyści tak, ale nie od razu – rozmowa z R. Mbewe*, „Gazeta Polska”, nr 19, (14.05)

Chmielewski, M., (2003), *Warto się schylić – rozmowa z J. Jamonttem*, „Gazeta Polska”, nr 18, (7.05)

Chmielewski, M., (2003), *Zmiany nie będą rewolucyjne*, „Gazeta Polska”, nr 21, (28.05)

Darski, J., (2003), *Nadzieje, szanse, oczekiwania*, „Gazeta Polska”, nr 21, (28.05)

Dobrzyniecki, J., (2003), *Warto znać, warto korzystać*, „Gazeta Polska”, nr 21, (28.05)

Grzybowska, K., (2003), *Cała władza w ręce Rady*, „Gazeta Polska”, nr 20, (21.05)

Grzybowska, K., (2003), *Wandalizm historyczny*, „Gazeta Polska”, nr 22, (4.06)

Hejke, K., (2003), *Dlaczego referendum unijne może być nieważne*, „Gazeta Polska”, nr 16, (23.04)

Hejke, K., (2003), *Im dalej od nas, tym lepiej o nas*, „Gazeta Polska”, nr 17, (30.04)

Isakiewicz, E., (2003), *Roztropnie*, „Gazeta Polska”, nr 18, (7.05)

Kwieciński, J., (2003), *Europa jest większa od Francji*, „Gazeta Polska”, nr 16, (23.04)

Kwieciński, J., (2003), *Unia – to nie lek na całe zło*, „Gazeta Polska”, nr 16, (23.04)

Sarjusz-Wolski, M., (2003), *Biznesmeni są za*, „Gazeta Polska”, nr 19, (14.05)

Sarjusz-Wolski, M., (2003), *Sila mrowiska*, „Gazeta Polska”, nr 18, (7.05)

Stepniak, M., (ks.), (2003), *Pamięć Europy*, „Gazeta Polska”, nr 10, (12.03)

Wichowska, K., (2003), *Duża swoboda*, „Gazeta Polska”, nr 19, (14.05)

Wichowska, K., Wnuk, M., (2003), *Dwugłos polityków – rozmowa z R. Giertychem i Z. Gilowską*, „Gazeta Polska”, nr 18, (7.05)

Wichowska, K., Wnuk, M., (2003), *Nie bójmy się konkurencji – rozmowa z W. Sz wajkowski m*, „Gazeta Polska”, nr 19, (14.05)

Wierzbicki, P., (2003), *Debata na jeden głos*, „Gazeta Polska”, nr 18, (7.05)

Wierzbicki, P., (2003), *Głos za Unią*, „Gazeta Polska”, nr 22, (4.06)

Wierzbicki, P., (2003), *Skok życia, czyli Towarzystwo musi zdążyć przed Unią*, „Gazeta Polska”, nr 10, (12.03)

Wnuk, M., (2003), *Wchodzić czy nie?- rozmowa z M. Marczukiem i B. Wildsteinem*, „Gazeta Polska”, nr 21, (28.05)

Wolski, M., (2003), *Wiosna wasza, Unia nasza*, „Gazeta Polska”, nr 19, (14.05)

Zarzycka, E., (2003), *Spod dywanu trzeba wymiatać – rozmowa z K. Szamańską-Bor ginon*, „Gazeta Polska”, nr 22, (4.06)

Ziemkiewicz, R.A., (2003), *Dwumonolog*, „Gazeta Polska”, nr 19, (14.05)

Ziemkiewicz, R.A., (2003), *Pożytek z odmrożonych uszu*, „Gazeta Polska”, nr 20, (21.05)

Ziemkiewicz, R.A., (2003), *Unia jako Balcerowicz*, „Gazeta Polska”, nr 17, (30.04)

Konrad Kubala

**The Images of European Union in Polish Public Discourse.
The Analyses of the Discursive Complexes
Summary**

The aim of the article is to present the reconstruction of social representation of EU in Polish discourse. The text refers to a fragment of the EU “images” research, formed by the symbolic elite. The results of the research was the basis of the doctoral dissertation “The Social Representations of European Union in Polish Public Discourse of Symbolic Elites”. In the article I present, in brief, the research methods that I used in the doctoral thesis. I concentrate on the case of the reconstruction of the “realistic” and “negative” images of EU in “Gazeta Polska”. I sum up the press discourse concerning EU that took place between the beginning of March 2003 and the middle of June 2003 in newspapers such as: “Polityka”, “Wprost”, “Przegląd”, “Gazeta Polska”, “Gazeta Wyborcza”, “Rzeczpospolita”, “Trybuna”, “Nasz Dziennik”.